Nr 377. Kraków, Poniedziałek 19 Sierpnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych — numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ [illegible]
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowej: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessels. — W Wiedniu: Hermann Goldschmidt (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Organizowanie Niemców w Galicyi.

Jeden z korespondentów pisma naszego, który zwiedzał północno-zachodnie Czechy, pisze nam z Chebu co następuje:

Bawiąc w przejeździe w mieście Wallensteina na kończynach królestwa czeskiego dostałem do rąk „Odezwę do ludu niemieckiego w Galicyi" („Aufruf an das deutsche Volk in Galizien"), podpisaną „z wiernem niemieckiem pozdrowieniem" przez komitet „prawdziwych niemieckich mężów", a wzywającą niemiecką ludność w kraju naszym do czynnej obrony swej narodowości i praw, do zakładania w miejscowościach, gdzie się znajduje ludność niemiecka, „domów narodowych", do popierania szkół niemieckich i do założenia czasopisma osobnego dla interesów ludowo-niemieckich w Galicyi. Odezwa nie wzywa wprawdzie Niemców galicyjskich do walki z „innojęzycznymi sąsiadami", stawia jednakże im jako hasło: „Wierność i miłość dla niemieckiej ludności" — i „obronę i walkę przeciwko bezprawiu".

Kto zna nieco bliżej narodowców niemieckich, wie, co to znaczy — wie, co za figowym listkiem tych słów ukrywa się w istocie rzeczy.

Po nici zacząłem dochodzić do kłębka. Za przewodnika posłużyły mi pisma narodowo-niemieckie. Z nich dowiedziałem się niektórych ciekawych rzeczy, które powinnyby zainteresować naszą opinię publiczną.

W miesiącu czerwcu b. r. — jak o tem donosiła już „Nowa Reforma" — powstała nowa sprawa, żywo poruszająca świat niemiecko-narodowy, mianowicie sprawa niemiecka w Galicyi, budząca „nowe, piękne nadzieje". Garstce narodowo-natchnionych mężów — jak donosi chebski organ wojującej niemczyzny — udało się z niemieckiemi koloniami w Galicyi nawiązać bliższe stosunki. Jako zasłużony mąż w tym kierunku wymieniony jest pastor ewangelicki Zörbler w Stanisławowie.

Na dniu 29 czerwca założono w Przemyślu towarzystwo pod nazwą: „Die Eiche", a 8 lipca b. r. odbyło się w Genbowcu koło Stryja — nie jestem pewny, czy źródło niemieckie podaje wiernie, t. j. bez usterki nazwę miejscowości — w sali tamtejszej szkoły zgromadzenie sproszonych „mężów niemieckich z Galicyi", między którymi znalazł się także poseł Sejmu bukowińskiego von Landwehr. Sala miała być przepełnioną uczestnikami. Zastąpieni byli głównie rolnicy, nauczyciele, różni zarobkujący i urzędnicy z przeszło 50 gmin. Mów zapalnych nie brakowało na tem zgromadzeniu, które słuchało ich z zapałem. W uznaniu „wielkiego niebezpieczeństwa wynarodowienia Niemców („In Erkenntniss der grossen Entdeutschungsgefahr") w dziedzinie politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia w Galicyi", uchwalono jednogłośnie założenie „Związku chrześcijańskich Niemców w Galicyi" („Bund der christlichen Deutschen in Galizien"), jakoteż wydawanie czasopisma „narodowo-gospodarczego" p. n. „Deutsches Volksblatt für Galizien", na razie dwa razy w miesiącu.

Zgłaszanie się na członków „Bundu" i przedpłatę na czasopismo przyjmuje niejaki Andreas Saudauer we Lwowie, ulica Bartosza Głowackiego, l. 10. Sprawą niemiecką w Galicyi zajmuje się też bardzo gorliwie znany K. H. Wolf, poseł do Rady państwa. W tygodniku wydawanym przez siebie „Ostdeutsche Rundschau", poświęca jej na miejscu naczelnem długi artykuł pod napisem, jak w nagłówku listu niniejszego.

Pisze on między innemi: Jest dużo do roboty, lecz praca znajduje się już w pełnym toku... Z radosnem zadowoleniem spoglądamy na Galicyę. I tam budzi się poczucie niemieckości. Słychać, jak grzmi ono przez Karpaty ku Dunajowi, a odzew przebudzenia („Weckruf") znajduje znowu odgłos w Alpach".

Wolf podaje liczbę ludności niemieckiej w Galicyi na 300.000, co jest mylne, gdyż urzędowa statystyka z r. 1900 wykazuje okrągło tylko 211.000 Niemców, w tem żydów przyznających się do narodowości niemieckiej przeszło 120.000. Skoro zaś chodzi o „związek chrześcijańskich Niemców", ci Niemcy izraeliccy nie mogą być brani w rachubę.

Tyle nasz korespondent. Pismo nasze wystąpiło w swoim czasie stanowczo przeciwko tym zakusom wszechniemieckim, zmierzającym do sztucznego wytworzenia „kwestyi niemieckiej" w Galicyi. Wezwaliśmy wówczas społeczeństwo nasze, ażeby zakusom tym oparło się jak najenergiczniej, ewentualnie nawet przez zupełny bojkot całego importu niemieckiego do naszego kraju. Dziś dowiadujemy się, że sprawa ta przedstawia się jeszcze groźniej, niż na pierwszy rzut oka wnosić było można, że nie poprzestano tylko na teoryi, lecz że rozpoczęto już pracę praktyczną nad skupieniem rzekomej niemczyzny w Galicyi, że rozpoczęto już z prawdziwie niemiecką systematycznością. Wobec tego na społeczeństwo polskie w Galicyi spada obowiązek przyspieszenia wprost jak najenergiczniejszej akcyi przeciwnej i ochronnej. Caveant consules — czas najwyższy zastanowić się poważnie nad tą sprawą i obmyśleć odpowiednie środki obronne.

Moskalofile i narodowcy.

Wiadomo już, że utworzenie solidarnego ruskiego klubu parlamentarnego, do którego pierwotnie wstąpili także wszyscy posłowie moskalofilscy, wyrzekając się przez to podstawowej zasady swego programu — dogmatu identyczności Rusinów galicyjskich z Rosyanami, miało ten skutek, iż w sferach moskalofilskich powstała szalona burza, z gromami, błyskawicami, miotaniem jaj (ulubiony oręż moskalofilów) i policzkowaniem osiwiałych w moskalofilstwie działaczy.

Niezwykłe to ożywienie zamierającej i apatycznej dotąd partyi ma wszelkie cechy przedśmiertnych podrygów. Moskalofile pozbawieni wszelkiej ideologii i utrzymujący się na powierzchni życia publicznego tylko dzięki niedostatecznemu uświadomieniu chłopa ruskiego, przechowującego jeszcze miejscami mętną tradycyę sołdatów rosyjskich, którzy przechodząc w r. 1848 przez Galicyę na Węgry, śpiewali po cerkwiach ruskich razem z dyakami i ludem, budząc w tym ostatnim sympatyę i przekonanie, że tylko car rosyjski może chłopu galicyjskiemu wymierzyć sprawiedliwość społeczną i ekonomiczną.

Obecnie jednak tradycye tych śpiewających mikołajewskich sałdatów giną wśród chłopów ruskich coraz bardziej, a klęska Rosyi na Dalekim Wschodzie rozwiała do reszty ów nimb, którym naiwna fantazya chłopska otoczyła rosyjskiego cara. Razem zaś z rozwianiem tego nimbu i zamarciem owej tradycyi, znikła jedyna podstawa realna, na której moskalofile jako partya pod każdym względem skrajnie reakcyjna mogli rozwijać swoją agitacyę. Rezultat wyborów majowych, w których tylko pięciu moskalofilów zdołało zdobyć mandaty poselskie i te tylko dzięki biernej postawie narodowców, lub nawet ich poparciu, dowiódł, że dni istnienia moskalofilów ruskich jako partyi politycznej są policzone.

Świadomość tego początku końca zelektryzowała tedy szczupłe kadry działaczy i młodzieży moskalofilskiej, zmuszając je do rozpaczliwych wysiłków w celu ratowania się przed niechybną zgubą. Czytelnicy „Nowej Reformy" znają przebieg akcyi, którą przeprowadzili moskalofile w celu zmuszenia swoich posłów do wystąpienia z narodowego klubu ruskiego. Akcya ta odznaczała się niesłychaną brutalnością i dzikością, a takie argumenty, jak zgniłe jaja i policzkowanie, odegrały w niej, kto wie, czy nie decydującą rolę.

Ostatecznie brutalny teror zrobił swoje. Spoliczkowany ks. Dawydiak i obrzucony jajami dr Korol, zdecydowali się wystąpić z klubu ruskiego, aby razem z trzema innymi moskalofilami utworzyć w parlamencie nowy klub rosyjski.

Działacze moskalofilscy nie zadowolnili się jednak tym rezultatem swoich wysiłków. Czując i rozumiejąc, że samo utworzenie w parlamencie osobnego klubu rosyjskiego narazi ich tylko na dalsze straty, ponieważ izolowani posłowie moskalofilscy nie będą mogli eskontować tych korzyści, jakie dla ludu ruskiego mogą ewentualnie zdobyć posłowie ruscy, działacze moskalofilscy rozpoczęli obecnie gwałtowną akcyę w celu wzmocnienia podstawy swej partyi w drodze skrajnie demagogicznej agitacyi. Za illustracyę do niej niechaj służy fakt, że na wiecu ludowym, zwołanym przez dra Hlibowickiego w Serecie na Bukowinie, referent postawił wniosek rozdziału pomiędzy włościan obszarów rolnych, należących do grecko-oryentalnego funduszu religijnego. Tak więc moskalofile galicyjscy, stojący w sprawie agrarnej na tej samej platformie, co prawdziwie rosyjscy ludzie, wystąpili nagle z ultra radykalnym i demagogicznym projektem rozdziału ziemi funduszu religijnego, nie w innym celu, jak tylko, aby przelicytować w demagogii narodowców i dotrzymać w niej kroku rozmaitym partyom radykalnym.

W Galicyi dążą obecnie moskalofile przedewszystkiem do zupełnego izolowania się od narodowców. Jaskrawym wyrazem tego dążenia są uchwały zjazdu mężów zaufania, który zwołał do Sanoka poseł Kuryłowicz. Podajemy te uchwały w streszczeniu: 1) Wezwać lwowski „Narodny Dom" do założenia prywatnego rosyjskiego gimnazyum we Lwowie, a posłów moskalofilskich do poparcia tej sprawy w Wiedniu; 2) Wezwać „Dom Narodny", aby odebrało Bazyliankom we Lwowie realność, w której utrzymują instytut wychowawczy dla dziewcząt, i aby oddał tę realność w ręce „prawdziwie rosyjskich ludzi"; 3) Poczynić starania koło założenia własnego towarzystwa asekuracyjnego i własnej kasy oszczędności; 4) Rozesłać po wsiach wyrobionych agitatorów z pośród młodzieży, którzy urządzaliby wiece, kolportowali pisma, organizowali straże pożarne, słowem utwierdzali w ludzie wielkorosyjską ideę; 5) Wezwać wszystkich moskalofilów do zupełnego separowania od narodowców we wszystkich dziedzinach życia publicznego. 6) Wniesienie do parlamentu petycyi o wprowadzenie nauki języka rosyjskiego w gimnazyach i na uniwersytecie i t. p. Analogiczne uchwały powzięto już na kilkunastu innych zjazdach, tak, że obecnie mobilizacya moskalofilów przeciw narodowości, odbywa się już na całej linii.

Zjawisko to stoi w uderzająco harmonijnym związku z kampanią, którą rosyjska prasa reakcyjna rozpoczęła przeciw separatyzmowi ukraińskiemu. Inicyatywę do niej dał fejletonista „Nowego Wremieni", p. Mienszikow, przedstawiając bardzo barwnie ogromne niebezpieczeństwo, którem separatyzm ukraiński grozi jedności i tkwiącej w niej sile 100-milionówego narodu rosyjskiego.

W ostatnich dniach znowu reakcyjny „Kijewlanin", przyniósł znamienny artykuł podpisany inicyałami T. F. (prawdopodobnie prof. Floryańskij), który „Hałyczanin" lwowski przedrukował w całości. W artykule tym pisze się między innemi co następuje: „Ukraiński separatyzm, przejawiający się obecnie już nie tylko w teoryi, ale i w praktyce politycznej jest zjawiskiem bardzo niebezpiecznem dla narodu rosyjskiego. Nie można go już dalej ignorować, ale potrzeba koniecznie zniszczyć go natychmiast, póki jeszcze czas. Jest to obowiązkiem nie tylko rządu, ale także każdego patryoty rosyjskiego. Walka z separatyzmem ukraińskim powinna rozgorzeć nietylko w Rosyi, ale także w Galicyi — tem gnieździe ruchu ukraińskiego".

Ścisły związek, w jakim ta kampania reakcyjnej prasy rosyjskiej przeciw separatyzmowi ukraińskiemu stoi z opisanemi wyżej dążeniami moskalofilów galicyjskich, jest tedy niewątpliwym, a jako taki czyni on przedstawioną tu mobilizacyę moskalofilów galicyjskich zjawiskiem pierwszorzędnego znaczenia politycznego, którego jak najrychlejsze określenie i należyte zrozumienie staje się bardzo ważnym postulatem naszej polityki wobec Rusinów. Musimy bowiem jasno zdać sobie sprawę z tego, czy i o ile w obecnych warunkach jest dla nas pożądaną lub szkodliwą ta szalona, jawnie rosyjska i czarnosecinna agitacya, którą moskalofile rozwijają obecnie wśród ludu ruskiego w Galicyi w wyraźnym kontakcie z rządzącemi sferami rosyjskiemi.

Z prasy rosyjskiej.

(Nowa ordynacya wyborcza. — Narady Związku rosyjskiego narodu. — Szprycki kadetów do wymordowania istinno-ruskich. — Noc św. Bartłomieja w Królestwie Polskiem.)

Jak donosi „Ruś", ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wybranej przez siebie komisyi przygotować projekt nowego prawa wyborczego, który będzie przedłożony w Dumie na wypadek, jeżeli skład jej okaże się zdolnym do pracy. Nowe prawo wyborcze w głównych zarysach będzie podobne do prawa z dnia 16 czerwca (a więc Polacy i inni „innorodcy" będą w swych prawach ukróceni). Ma ono przyjąć za zasadę wybory bezpośrednie w większych miastach, a dwustopniowe w reszcie miejscowości. Ilość członków Dumy ma być zwiększona do 500. Nowy projekt zawierać ma przepisy o wyborach w tych miejscowościach, które zostały pozbawione reprezentacyi w trzeciej Dumie. W celu nadania projektowi charakteru postępowego, cenzus wyborczy ma być nieco rozszerzony.

W głównym sztabie Związku rosyjskiego narodu odbyła się, według „Towariszcza", w tych dniach narada w sprawach wyborczych. Uchwalono wniosek rozpoczęcia od d. 1 września (14) agitacyi za kandydaturami związkowców, przyczem polecono rozesłać do oddziałów cyrkularz, aby przystąpiono do dzieła z odpowiednią „pompą", zaczynając wszędzie od nabożeństw, z wielką uroczystością odprawianych. Sami przywódcy Związku postanowili udać się przed wyborami do Ławry poczajowskiej, gdzie mają przebywać przez tydzień, zachowując ściśle przepisy zakonnego życia. W Poczajowie ma też nastąpić pojednanie się stronnictwa z jermonachem Heliodorem, który wprawdzie sporo nagrzeszył, traktując wyniośle i aż nazbyt niegrzecznie wodzów stronnictwa, ale jako agitator jest potrzebny, a nawet konieczny Związkowi. Mówią również o pieniężnej pożyczce z kapitałów Ławry na cele Związku. Cyrkularz nakazuje członkom wziąć jak najbardziej czynny udział w kampanii wyborczej. Nieposłusznym grozi odpowiedzialnością nietylko przed głównym zarządem stronnictwa, ale przed Bogiem i carem.

„Russkoje Znamja", organ tego „ulegalizowanego" stronnictwa, nie przestaje pisać bredni. Wspominaliśmy już o owym śnie jednego ze współpracowników tego dziennika, w którym to śnie lekarze polscy i żydowscy wypuszczali zarazki epidemiczne na całą Rosyę. Po tej „fantazyi" donosi ten organ już na seryo, że do Petersburga sprowadzono cały szereg szprycek dla wstrzykiwania jadu ludziom i koniom, który to jad działa tak silnie, że zabija zastrzykniętych prawie w mgnieniu oka. „Bliższe szczegóły — pisze „Russkoje Znamja" — można otrzymać na ulicy Tambowskiej, gdzie kadeci organizują masońskie drużyny, umiejące obchodzić się z owemi szprycami, wykonanemi podług systemu anarchisty Kropotkina". W tymże samym artykule podana jest wiadomość, że kadeci wymyślili nowy rodzaj przysięgi dla swych nowych członków. Oto każą im strzelać z pistoletu do obrazu Matki Boskiej. Zważywszy, że „Russkoje Znamja" rozsyła się bezpłatnie w olbrzymich ilościach do najdalszych zakątków, i że z tego powodu dochodzi do mas zupełnie ciemnych, nie wyszłych ze stanu barbarzyństwa, zważywszy dalej, że oprócz tego pisma, popieranego przez sfery administracyjne, żaden inny dziennik do rąk tych tłumów się nie dostaje, aby przeciwdziałać tym nikczemnościom, łatwo sobie wyobrazić, do czego doprowadzić może to zatrucie duszy szerokich mas ludowych.

„Ruskoje Znamja" i na nas znowu zwróciło swe łaskawe oko. Oto donosi, że polska partya socyalistyczna, do której należą wszyscy członkowie rozwiązanego „Sokoła", zamierza obecnie wymordować wszystkich Rosyan, przebywających w Królestwie Polskiem. Organ ten nie wątpi, że powstanie polskie już się zaczęło, i żąda, aby aż do jego wygaśnięcia, to jest przez lat przynajmniej 80 (!) nie dopuścić Polaków ani do Dumy ani do Rady Państwa. Należy im wprawdzie dać prawo wyboru, ale wybranymi mogą być tylko Rosyanie w Królestwie zamieszkali.

Sprawozdanie „bractwa HKT".

Z okazyi odbywającego się „dnia niemieckiego" w Bydgoszczy wydał główny zarząd hakatystów sprawozdanie roczne z działalności „Związku dla kresów wschodnich" (głównej organizacyi hakatystycznej). Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły:

Członków liczy „bractwo HKT" obecnie okrągło 45 tysięcy, z czego na Księstwo przypada 11 tysięcy. Bardzo charakterystyczny jest procentowy udział członków wedle zawodów. A więc w tych 11 tysiącach członków w Poznańskiem znajduje się 4446 urzędników rozmaitych kategoryj, 1053 nauczycieli ludowych (!!), 2473 przemysłowców, 129 lekarzy i adwokatów, 219 wielkich właścicieli ziemskich, 2548 mniejszych właścicieli ziemskich i 299 z innych zawodów. Zatem najliczniej w „bractwie" reprezentowani są urzędnicy, gdyż liczba ich razem z nauczycielami wynosi 5499, czyli blisko połowę wszystkich. Objaw to zresztą zupełnie zrozumiały, skoro się weźmie na uwagę, jak dobrze są płatni urzędnicy pruscy w polskich dzielnicach za swój „patryotyzm", otrzymując rozmaite „zulagi" i gratyfikacye.

Poza Poznańskiem należy do związku w Prusach Zachodnich 7891, na Pomorzu 1937, w Prusach Wschodnich 3729, na Śląsku 8500, a w innych prowincych i państwach Rzeszy niemieckiej razem 13.064 członków; prócz tego należą do związku jako członkowie 131 miast, 10 wydziałów powiatowych, 8 zarządów kopalń, 1 izba handlowa i 108 innych korporacyj; wreszcie nawet poza granicami Niemiec liczy „bractwo trzech liter" 34 członków.

Przyznać trzeba, że liczby to potężne. Jednakże główny zarząd hakatystów jeszcze nie jest zadowolony i skarży się w sprawozdaniu na brak „patryotyzmu" wśród wyższych warstw niemieckich, mianowicie wyższych urzędników i większych właścicieli ziemskich, którzy albo zupełnie stronią od związku, albo tylko płacą składki, nie biorąc żadnego udziału w działalności związku. Widocznie albo czują wstręt do tej roboty, albo też nie widzą tam żadnej korzyści dla siebie.

Osiedlanie niemieckich *rzemieślników* „na

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

77 (Ciąg dalszy.)

Począł szeptać jednym tchem, chwytając powietrze ustami:

— Wynajmiemy willę w Antibes, w Awignonie, — gdzie zechcesz! A teraz pojedziemy do Paryża. Zobaczysz Paryż na wiosnę. Ujrzysz przepych, skosztujesz, co to jest potęga pieniędzy! — Będziesz się ubierała u Wortha, albo u Paquina, u Rouffa, albo u Raudnitza — gdzie zechcesz. Na twe usługi będzie Lebouvier, Doucet i Callot! — A jeśli cię to znudzi, czy zmęczy — pojedziemy znowu nad morze, na wyspę White, na Majorkę, albo na Sycylię... Ewo! gdy patrzę na ciebie, serce mi pęka ze szczęścia! Gdy ciebie niema, łamię ręce po całych dniach i tłukę się z kąta w kąt po całych nocach. Uśmieszek twoich maleńkich ust przebywa w mych piersiach, jak światło w ciemnej pustce. Twoje włosy są wiecznem pragnieniem moich ust. Twoje oczy, które na mnie nigdy nie patrzą, mieszkają wiecznie w mojem spojrzeniu. Ja oprócz ciebie nie widzę nic na ziemi! Kocham się w tobie! Miłuję cię nadewszystko! Zlituj się!

Ocknęła się, jak ze snu. Była uśmiechnięta, a miała pełne oczy łez. Szybko, jak złota błyskawica, mignęła we drzwiach i znikła w wichrze i deszczu ulicy. Szczerbic runął na kanapę.

Ściskał konwulsyjnie czoło rękami...

Biegła szerokim, mokrym chodnikiem promenady „des Anglais", marząc wpół przytomnie:

— Pojadę na ową Korsykę... Pojadę! Ucieknę z tem czupiradłem! Schowam się przed Szczerbicem. Brr! Już mu oddałam pieniądze! Kazałby mi rozbierać się do naga — nie, nie! Za nic na świecie! Nie chcę już za nic na świecie!

Wbiegła do hotelu „Suisse" i dostała się windą na swoje piętro. Kazała podać rachunek i zapłaciła należność, zmieniwszy tysiąc franków. Rzeczy miała mało i wszystkie prawie w walizie. W kilkanaście minut była gotowa.

Stary tragarz zjechał z nią windą i poniósł walizkę na plecach. Szła za nim w deszczu, w szarugę, lekce sobie ważąc wszystko, co się dzieje. Czuła jedno, że dobrze robi, uciekając od Szczerbica. Gdyby nawet nie chciała, musi.

Cóż pocznie ze sobą? Gdyby tu została, Szczerbic by ją zwyciężył. Zwyciężyłby na pewno! Miły, słodki... biedny Szczerbic! Jeszcze przed sobą widziała jego oczy dzikie, zbielałe, obłąkane. Jeszcze miotały się przed nią jego prześliczne, białe ręce. Tak, teraz błąka się po swym pokoju, tłucze się z kąta w kąt, łamiąc te piękne, białe ręce. Musiałaby uledz jego waryackim prośbom, gdyby tylko została w tej przeklętej Nicei. Jakże można było nie widzieć, co to się dzieje, do czego to zmierza! Dawał pieniądze, a ona brała, podła waryatka!

Któż to daje pieniądze za darmo, któż za nic bierze pieniądze? Straszliwe słowo znowu przemknęło przez mózg w drganiach bólu. Ludzie, podli ludzie! Ukuli na siebie kajdany i sami się w nie zakuwają. Można przejść przez najwstrętniejsze bagno i zostać czystą, jak gronostaj, ale nie można wyjść czystą z pomiędzy ludzkich sądów. Ukamienują, „koniecznie ukamienują..." O, jak bezmierną łaskę wyświadczył jej Jaśniach! Wyrwał ją z toni, wydźwignął z przepaści, wykupił z objęć Szczerbica! I cóż to za przedziwne zrządzenie losu: ona wyrwała mu z ręki rewolwer, a on ją odwiódł od ślicznych ust Szczerbica.

Sam zaś nie jest niebezpieczny — och, nie! — Gdyby nawet Łukasz zastał ich mieszkających w jednym hotelu, nie przerazi się. Zresztą ten Jaśniaszek oświadczył, że kochać jej nie będzie.

Szła szybko, coraz szybciej w te tropy za posłańcem. W pewnej chwili przypomniała sobie radosną myśl:

— Już nie jestem winna ani grosza Szczerbicowi! Ani grosza! Ani fenia! Przeciwnie, on mi jest winien. Czyż to nie cud? Co więcej — nie jestem winna i Jaśniachowi. Przeciwnie jeszcze on mi jest winien — i to ile! W gruncie rzeczy nie wygrałam w Monte-Carlo. To on tam wygrał.

Zastanowiła ją ta dziwaczna myśl: oto, jak ciche widziadło, ukazała się w oddali świątynia złotego cielca na skale w Monte Carlo.

— Nie jesteś tak znowu bardzo zbrodnicza, świątyńko... — marzyła. — Mnie nieszczęśliwej przyniosłaś wyzwoliny.

Tragarz przynaglał do pośpiechu, gdyż syrena statku raz wraz rozlegała się, nękając wrzaskiem całą dzielnicę. Ewa pobiegła w kierunku budki kasyera. Było już późno i kasyer, stary wiarus rzeczypospolitej, z wymówkami i oficerskimi dąsami raczył wpisać na kartę nazwisko Ewy, sto razy dopytując się o nie i sto razy dziwując się, że takie nazwiska mogą egzystować na kontynencie europejskim. — Nareszcie załatwiono wszelkie formalności. Ewa dostała się na pokład i umieściła swe rzeczy. Wskazano jej kajutę, gdzie miała mieć za towarzyszki dwie czarnookie i czarno odziane Korsykanki.

Jaśniach stał na pokładzie. Przybycie Ewy powitał obojętnem spojrzeniem, jak gdyby najnaturalniejsze i zdawna obmyślane zjawisko. W gumowym płaszczu i czapeczce podróżnej wyglądał, jak zielony topielec, wydobyty przed chwilą z dnia zatoki. Zapoznawszy się z kajutą, Ewa wyszła do niego na pokład. W porcie było zimno i obmierźle. Wszystko zostało zalane błotem, czarne od rozmiękłego węgla i śliskie. Żelazne łańcuchy windy parowej wciąż jeszcze warczały i dzwoniły nieznośnie. Skrzynie towarów, padając na dno statku, wprawiały go w stan drżenia. Nareszcie odsunięto pomost. Odczepiono statek i, wydawszy wiele gwizdań syczeń i pomruków, puszczono w ruch maszyny.

Długo Ewa zajęta była fizycznie tem, co się działo ze statkiem: lawirowaniem wśród innych stateczków, galarów i parowców. Nareszcie ujrzała ze zdziwieniem, jak dwie latarnie strażnicze z prawej i lewej strony poczęły się zbliżać się szybko do statku. Ujrzała morze — wzdłuż położone, ujrzała idące fale. Ciemne chmury zwisały nad łanem morskim. Gdzieś w niedościgłej odległości słabo bielała jaśniejsza pręga. Z każdą chwilą równiny morskie stawały się twardsze. Wydało się, że jest to brunatna, sucha ziemia, porżnięta w olbrzymie, nieprzejrzane skiby i bryły. Ale oto skiby poczęły łamać się, pękać i spinać jedna na drugą. Sucha rola zmieniła się w oczach w złomy granitu. Ciemnowode tafle i bryły odziały się w piany i strzeliste bryzgi. Ląd, białe miasto Nicea, szereg świateł na długiej promenadzie angielskiej, daleka, daleka morska latarnia...

Oto jej błysk — raz — raz. Wszystko poczęło wyginać się, zwężać i biedz chyżo ku sobie. Nagle dziwne, bolesne ściśnienie serca, ściśnienie nieznośne... Wszystko, cokolwiek jeszcze wzrok pochwycić może, spajać się poczęło w jedno słowo, w jedno jedyne: Szczerbic...

Wiatr zadął ze wschodu. Stało się znagła zimno.

Parowiec jął wznosić się ruchem od przodu na tył, jakby się wspinał na grzbiet rumaka i jego skokami.

W piersiach szloch za znikającą ziemią, w czaszce głucha nieświadomość, oczy ze zdziwienia, a później ze straszną trwogą poczęły przywierać do fal, wznoszących się wyżej i wyżej, jak śpiczaste dachy.

Ewa zeszła do sali jadalnej, stanowiącej zarazem salon statku, i kazała podać sobie filiżankę mocnej herbaty. (C. d. n.)

kresach wschodnich" w celu „ogłodzenia“ rzemieślników polskich nie bardzo się hakatystom udaje — rzekomo dla braku środków. W ciągu kilkunastu lat istnienia związku osiedlono zaledwie 73 rzemieślników i przemysłowców w polskich miastach i miasteczkach. Dalej w celu wytworzenia konkurencyi Polakom sprowadzano niemieckich lekarzy, weterynarzy, adwokatów i aptekarzy. Zadaniem związku jest także staranie się o to, aby ziemia i sklepy kupieckie nie przechodziły w ręce polskie. W tym celu utworzono biura pośredniczenia, które otrzymują bardzo dużo ofert. Tak np. poznańskie biuro otrzymało w ostatnim roku razem 217 ofert na sprzedaż majątków ziemskich i sklepów kupieckich za ogólną cenę blisko 6 milionów marek; najwięcej ofert było na hotele, oberże i restauracye. By sprzedaż uskutecznić, zamieszczono w gazetach 778 ogłoszeń, lecz rezultat był bardzo marny. Jak głosi sprawozdanie, zgłosiło się tylko 117 kupców, lecz prawie wszyscy ci kupcy nie mieli pieniędzy na zapłacenie żądanej zaliczki, a zgłosili się w tej nadziei, że „ostmarkenferajn“ potrzebne pieniądze i m p o ż y c z y.

Charakterystycznym wogóle przykładem, jak wielki tłum hakatystów pojmuje cele związku, jest też sprawa pożyczek z kasy związkowej. I tak w r. 1906 „uciskani przez Polaków Niemcy“ zgłosili do zarządu tej organizacyi hakatystycznej ogółem 531 wniosków o pożyczki na olbrzymią sumę ogólną 1¼ miliona marek, a w roku bieżącym dotąd 155 wniosków na przeszło pół miliona marek. Jak widać, hakatyści mają nie zły apetyt. Zarząd biada w sprawozdaniu swojem, że uwzględnić można było tylko 58 wniosków na sumę 40 tysięcy marek.

Ogólny majątek bractwa trzech liter wynosi przeszło 300 tysięcy marek.

Do tych szczegółów sprawozdania dodaje wychodząca w Kościanie w Poznańskiem „Gazeta Polska“:

Oto mały obrazek sławetnego „ostmarkenferajnu“ — i jego zacnych członków. Organizacya potężna masą swych członków i pieniędzy i przemożnemi wpływami politycznemi. A jednak trwoga przed nią opadać nas nie potrzebuje. W walce z tym talarowym patryotyzmem p r u s k i m zwyciężyć musi nasz p o l s k i patryotyzm prawdziwy, który nietylko nie szuka zysku, lecz chętnie ponosi ofiary dla sprawy. W tym więc kierunku dążmy do doskonałości; starajmy się o to, aby duch nasz był czysty i nieskalany samolubstwem lecz pełen poświęcenia i hartu, a nie zginiemy!

Z wędrówki wakacyjnej.

Praga, w sierpniu.

Narodni Divadlo zamknięte, a przecież wieczór trzebaby przepędzić w teatrze. Musimy poprzestać na podmiejskiej scenie. Zalecono nam na ten dzień „Uranię“ w VII dzielnicy Pragi. Grają rzecz nie zbyt wysoką artystycznie, to prawda, ale operetka nosi przydomek baśni ludowej, której bohaterami są trzej bracia: „Dlouhy, Sziroky a Bystrozreky“, powieść zaś sama plącze się i wiąże z obecnemi stosunkami społeczno-politycznemi w narodzie czeskim. Widzieliśmy już wczoraj na „Arenie“ Smichowskiej coś podobnego w przeróbce „Druciarka“ (Drateniczek), więc i dzisiaj ucho ku słuchaniu, a źrenicę ku patrzeniu gotujemy.

Pozornie utwór: „Długi, Szeroki i Bystrowzroki“ nazwaćby można przedmiejskim, po pewnej rozwadze przyznać mu trzeba nazwę patryotycznego, „popularnego“. Dwie myśli zamknął autor w utworze, satyrę na stosunki państwowe, bardzo dobrze rozumiane przez każdego słuchającego — i radę narodowi czeskiemu w boju o swe prawa i wolności. Widzimy tu króla Macieja XXI, który, znużony rządami długiemi, pragnie odpoczynku i władzę składa wobec narodu w ręce syna. On i jego ministrowie państwo wznieśli wysoko, wystawili wspaniałe koszary, nowe działa sprowadzili, pomnożyli liczbę kryminałów, podatkami coraz większemi opłacali huczne biesiady i uroczystości, amnestya królewska często wyswobadzała z więzień setki złodziei i podpalaczy, liczbę szkół znacznie ograniczano z rokiem każdym i t. d. Tem się pochwalił ustępujący król Maciej.

Ważniejszą jest myślą idea przewodnia, której bohaterem jest książę I d e a ł. Nie chce za żonę żadnej z przedstawionych mu przez ojca piękności, on pożąda tej jednej, którą raz widział w zaklęciu, którą zamknął gdzieś w wieży czarnoksiężnik, a która się zowie Z w y c i ę s t w o, czy Z w y c i ę s k a. Nowemu władzcy nikt nie chce pomóc szukać dziewicy zaczarowanej, minister rolnictwa — agraryusz ma u siebie żniwa i roboty pilne, jego kolega znów w handlu widzi osobisty zysk w chwili, każdy ma swe zajęcie i swe dobro na oku, jedynie sługa księcia, N a t u r e k, i ten nie z ochoty własnej, ale z rozkazu, towarzyszy mu w pogoni za wymarzonem szczęściem. Po drodze zyskał dopiero książę trzech towarzyszy: Wysokiego, Grubego i Bystrookiego. Kłócili się o wyższość, jak wilczki Krasickiego, aż książę ich zgodził i zgodnych z sobą do ideału poprowadził. W zgodzie i siłami połączonemi zdołali złamać moc czarnoksięską i wyswobodzili Z w y c i ę s t w o.

Tło dramatyczne ubawione jest wesołymi epizodami i scenami, które bawią oko i ucho, kiedy umysł przegląda w zwierciedle scenicznem myśli autora, a serce odczuwa jego zamiary i chęci. Objaśnia widza najlepiej ostatni obraz, obraz żywy na tle malowanego. Książę i jego towarzysze są u celu, Z w y c i ę s k a z nimi, a za nimi na płótnie panorama Pragi z mostem Karola IV i w górze napis: W z g o d z i e i j e d n o ś c i s i ł a n a r o d u!

Podobnie u nas Niemcewicz w swoich utworach teatralnych szczepił patryotyzm i myśli zdrowe w widzach i słuchaczach. To znamię szczególnie przylgnęło do jego „Powrotu posła“.

Miłym towarzyszem był nam dr Józef S c h e i n e r, prezes związku Sokolstwa czeskiego. Objaśnił nas, że teatr Uranię swoim kosztem zbudował i własnym utrzymuje nakładem pewien właściciel browaru. Budynek nie wiele ustępuje teatrom poważnym, wydatki niepowrotne są każdego roku znaczne, ale dla wspólnego dobra narodowego korzyść stąd niemała. Bardzo odległa część miasta posiada własną scenę, lud ma rozkosz duchową i moralną, i serce swe przepaja miłością ojczyzny i poczuciem narodowej chwały.

Ofiarność i patryotyzm czeski są znane, stały się nawet przysłowiowemi — jednak przykład ostatni mego towarzysza w zadziwienie wprawił i spowodował uwagę: gdyby to u nas znalazł się ktoś taki!... *J. Mgr.*

Dziwne karyery.

Owe karyery dziwne, które Lam opisał w swoj wybornej powieści pod tym tytułem, bledną wobec karyery, którą opisał w turyńskim dzienniku „Stampa“ znany publicysta włoski, Antonio Scarfoglio. Ową karyerę zrobił hrabia Gubitosi „recte“ Antonio Parlati, rzeczywisty kwestor Neapolu, który rej wodził w tamtejszem towarzystwie. Antonio Parlati pochodzi z rodziny ubogiej — jest synem niższego urzędnika miejskiego w Neapolu, obarczonego liczną rodziną. W szkole należał do uczniów zdolnych, ale nie czynił w naukach postępu, gdyż już w chłopięcych latach oddał się używaniu życia. Zamiast siedzieć w szkole włóczył się po ulicach, szukając pospolitych miłostek. — Opuściwszy szkołę, oddał się w zupełności lekkomyślnemu życiu, a po pieniądze sięgał do cudzych kieszeni. W szesnastym roku życia okradł swego ojca, w siedmnastym swoich krewnych, a w dwudziestym przychwycono go na kradzieży kieszonkowej i ukarano więzieniem. Opuściwszy więzienie, miał już obmyślany plan życia. Zaczął uprawiać wyłącznie kradzieże w hotelach i pociągach kolejowych. W ciągu 2 lat zebrał wcale znaczny majątek.

Postępował ostrożnie, zdobywając krok za krokiem teren towarzyski. Z początku nie okazywał wcale swojego majątku, żył skromnie i nie narzucał się nikomu. Powoli powiększał stopę swojego życia, ponieważ jednakże czynił to nieznacznie — więc zmiany w trybie jego życia przechodziły niespostrzeżenie. Nawet gdy przybrał tytuł hrabiego Gubitosi, nikt się nie zdziwił, sądząc, że mu się to należy. Jako hrabia zajmował się sztuką, uczęszczał na premiery, kupował obrazy, popierał artystów, zbierał starożytności, bywał za kulisami — słowem zachowywał się, jak inteligentny i lubiący życie arystokrata. I wreszcie stanął tak silną stopą na terenie towarzyskim Neapolu, że mógł sobie pozwolić na przepych bez wywołania uwag, jako na rzecz w jego stosunkach zwyczajną.

Gdy w salonach hr. Gubitosiego zabawiała się śmietanka towarzystwa neapolitańskiego, w oficynie siedzieli „sekretarze“ hrabiego i pracowali pilnie. Zestawiali plany jazd, dowiadywali się dokładnie o sposobie życia bogatych ludzi, układali spisy bogaczów z całej Europy i czekali na rozkazy hrabiego, ażeby puścić w ruch 300 płatnych rzezimieszków niezrównanych w swoim kunszcie. Albowiem hr. Gubitosi dawne swoje przedsiębiorstwo złodziejskie o skromnych rozmiarach przemienił na wielką „fabrykę“, wybornie funkcyonującą. Sam już nie „pracował“, miał do tego płatnych ludzi. Dwie trzecie zdobyczy zabierał dla siebie, jedną trzecią otrzymywali współpracownicy. W Nicei, Monte Carlo, tudzież innych uzdrowiskach klimatycznych, zamieszkiwał salony pierwszorzędnych hoteli, nawiązywał znajomości w wykwintnych sferach i rozrzucał pieniądze pełnemi garściami. Była to rozrzutność wyjątkowa, bo intratna. Na przykład owa pani, która od niego otrzymała w upominku za miłą przysługę 10.000 franków, spostrzegła nazajutrz z ubolewaniem, że jej ukradziono kosztowności, otrzymane od innego hrabiego, tudzież pieniądze, dane przez hr. Gubitosiego. Dziwny zbieg okoliczności, ale na hrabiego nie padał ani cień podejrzenia. Taki sam przykry wypadek zdarzył się jakiemuś księciu, któremu Gubitosi w chwilowej potrzebie pospieszył z pożyczką kilku tysięcy fran- A Gubitosi w tak łatwy sposób zarabiał tysiące. Jeździł wagonem salonowym, jachtem, automobilem i zawsze rozrzucał pieniądze. — A kiedy siedział w wagonie salonowym, równocześnie w klasie III jechali jego „pracownicy“, którzy wysiadali z hrabią na oznaczonej stacyi. Specyalnością hrabiego byli przewodnicy dla obcych po miastach włoskich. Gubitosi utrzymywał cały legion takich przewodników z wszystkich sfer towarzyskich. Jeden znał zabytki sztuki, drugi piękności okolicy, trzeci nocne życie — a wszyscy koncertowo okradali oprowadzanych cudzoziemców.

Banda Parlatiego była międzynarodowa i działała głównie we Włoszech, w Szwajcaryi i Francyi. Ale wódz jej, hr. Gubitosi, postarał się także o karyerę w służbie państwowej, podobnie, jak wielu innych członków „kamorry“. Rozpoczął od tego, że został powiernikiem policyi w Neapolu. Zdradzał swoich kolegów, a równocześnie oburzonych członków „kamorry“ jednał upominkami. W ten sposób „pracował“ i dla policyi i dla „kamorry“. Płacił długi dygnitarzów, obsypywał ich upominkami, pożyczał im pieniędzy i gdy policya straciła wszelkie wątpliwości co do konduity hr. Gubitosiego, członkowie jej spostrzegli, że są zupełnie w jego mocy, a mianowicie w jego kieszeni. I przyszedł dzień, gdy Parlati został kwestorem Neapolu, a cała policya tamtejsza składała się z członków „kamorry“. Hr. Gubitosi stał się panem Neapolu. Pozostali jednak karabinierzy. Tych nie zdołał przekupić hr Gubitosi i komendant ich, Capezzuto, zdołał wreszcie rzekomego hrabiego zaprowadzić do więzienia.

Dziwne karyery wyszły także na jaw z powodu sprawy Acciarita, który w r. 1897 wykonał nieudały zamach na króla Humberta. Acciarito powędrował do więzienia w San Stefano, ale sfery urzędowe były przekonane, że miał on wspólników, których za wszelką cenę postanowiono wykryć. Późniejszy senator Beltrami w Scalia, który wtedy stał na czele więzień, wynalazł sobie powolne narzędzie w jednym z niższych urzędników, niejakim Angelettim, który postanowił zrobić karyerę przy tej sposobności, nie cofając się przed niczem.

Angelelli ulokował w celi Acciarita, człowieka o zwyrodniałym i nienormalnym umyśle, zaufanego agenta policyjnego, który zdołał wmówić we więźnia, że miał wspólników. Acciarito wymienił też na chybił trafił 5 swoich znajomych, jako wspólników. Ale chodziło o to, ażeby mieć dowód „czarne na białem“. I oto Angelelli, który za dotychczasowe zasługi został dyrektorem więzienia w San Stefano, postanowił zrobić dalszą karyerę i sam ujął sprawę w swoje ręce. Udał się do celi Acciarita i do ogłupiałego więźnia przemówił jakby ojciec w te słowa: „Twoja narzeczona Pasqua Venaruba powiła dziecię. Możesz do niej wrócić i poślubić ją i być szczęśliwym ojcem. Wnieś podanie do króla, wymień w niem twoich wspólników, a otrzymasz ułaskawienie.

Acciarito uczynił tak i proces jego wznowiono. Ale Acciarito przekonał się, że Angelelli wywiódł go w pole. Rozpoczęły się skandaliczne rewelacye i proces przerwano. Obecnie po wielu latach wznowiono go na żądanie owych pięciu oskarżonych, którzy zostali od winy uwolnieni. Ale teraz Angelelli, któremu zamiast karyery groził więzienie, opuszczony przez swoich przełożonych i protektorów wystąpił z oskarżeniem, że cały ów niecny podstęp jest dziełem „commo dora“ Canevelliego i generalnego dyrektora więzień Dorii. Rozpoczął się obecnie na tem tle cały szereg rewelacyj, z których wyjdą na jaw dalsze dziwne karyery.

Kronika.

Kraków, 19 sierpnia.

Urodziny cesarskie. Rocznica urodzin cesarskich obchodzona z roku na rok przez krakowską załogę z wielką okazałością, ograniczyła się wczoraj do skromniejszych rozmiarów, gdyż wszystkie pułki wraz z muzykami wymaszerowały na manewry. Rano w niedzielę o godzinie pół do 5 wyruszyła z koszar arcyksięcia Rudolfa jedyna obecnie jeszcze w naszem mieście muzyka wojskowa 13 p. p. i odegrała po ulicach miasta pobudkę, o godzinie zaś 5 rano z fortu kopca Kościuszki dano 24 strzałów armatnich. — Msza polowa odbyła się na Błoniach naprzeciw parku dra Jordana o godz. 8 rano. Po odbyciu przeglądu wojska przez komendanta korpusu krakowskiego, generała broni, Steinsberga, rozpoczęło się nabożeństwo, odprawione przez superiora polowego, ks. Antoniego Vonesa, pod osobnym namiotem. Obok pod dwoma innemi namiotami stała generalicya wraz z sztabem. i urzędnikami wojskowymi, w drugim zaś panie i zaproszeni goście. Podczas Mszy przygrywała muzyka, a oddziały piesze dały trzechkrotną salwę. Także ustawiona na lewem skrzydle baterya haubic strzelała 3-krotnie. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed komendantem korpusu, prowadzona przez komendanta twierdzy, feldmarszałka-porucznika Bendę.

Po defiladzie oddział uczniów szkoły kadeckiej z muzyką 13 p. p. i kompania honorowa 20 p. p. udały się do Łobzowa, gdzie odbyło się zaprzysiężenie elewów IV roku szkoły przez generał-majora Dietla.

W południe odbył się w kasynie wojskowem obiad galowy dla korpusu oficerskiego.

W katedrze wawelskiej o godzinie 9 przed południem odprawionem zostało przez biskupa-sufragana, ks. A. Nowaka, uroczyste nabożeństwo wobec przedstawicieli wszystkich miejscowych władz rządowych i autonomicznych.

Zjazd polskich leśników w Krakowie

Wczoraj przybyli polscy leśnicy z trzech zaborów na zjazd do Krakowa, na który prosiło ich galicyjskie Towarzystwo leśne w dwudziestopięcioletnią rocznicę swego istnienia.

Celem zjazdu jest przedewszystkiem utrwalenie ściślejszej łączności między leśnikami całej Polski i położenie podwalin jednolitego na przyszłość rozwoju polskiej nauki leśnictwa oraz polskiej gospodarki lasowej. Rozpocznie więc on swe obrady od referatów, mających przedstawić rozwój polskiego leśnictwa 19 wieku w każdym z zaborów.

Następnie zajmie się zjazd rozpatrzeniem wpływów, jakie na rozwój leśnictwa wywierają panujące w społeczeństwie prądy ekonomiczne oraz społecznej roli leśnictwa na ziemiach polskich. W dalszym ciągu obradować będzie nad ustaleniem polskiej terminologii leśniczej, założeniem wyższej szkoły lasowej w Warszawie, a wreszcie nad szeregiem referatów z zakresu techniki gospodarstwa lasowego.

Zgodnie z ułożonym programem, przez cały dzień wczorajszy przybywali do Krakowa różnemi pociągami, uczestnicy zjazdu, których przybyło około 300, wielu z rodzinami, a wszystkich witał serdecznie na dworcu kolejowym komitet zjazdowy z sekretarzem zjazdu p. D e m i a n o w s k i m na czele. Komitet zajął się następnie wyznaczeniem kwater dla gości, z których znaczną część umieszczono w budynku Akademi handlowej, wielu zaś zamieszkało w hotelach i domach prywatnych. Wieczorem o g. 7 zebrali się uczestnicy zjazdu w hotelu Pollera, gdzie nastąpiło ogólne zaznajomienie się i rozdanie przez komitet przybyłym członkom odznak. Dziś rano o godz. 7 m. 18 wyruszyli uczestnicy zjazdu pociągiem pospiesznym do Trzebini, aby zwiedzić rewir myślachowicki w lasach krzeszowickich. — Powrót nastąpi wieczór o g. 8 m. 18.

Z okazyi jubileuszu i zjazdu wydało galicyjskie Towarzystwo leśne w formie pamiętnika historye swej 25-letniej pracy.

Książka to o 230 stronach druku, wytwornie wydana nakładem prezesa Tow. leś. hr. J. Dunin-Borkowskiego, a opracowana starannie i znacznym nakładem pracy przez p. Ignaczego Szczerbowskiego, urzędnika dyrekcyi domen i lasów we Lwowie. — Zdobią ją pięknie wykonane portety osób, które odegrały wybitniejszą rolę w historyi Towarzystwa i wogóle w rozwoju naszego leśnictwa.

Pogrzeb ś. p. prof. Potkańskiego odbył się wczoraj o godz. 4 po południu. Przed domem żałoby przy ulicy Szujskiego l. 9, zebrali się liczni przyjaciele i znajomi zmarłego, profesorowie uniwersytetu, młodzież akademicka i liczna publiczność. Przed wyruszeniem konduktu żałobnego zabrał głos imieniem krakowskiej Akademii umiejętności rektor i członek Izby panów dr Z o l l. Wyraził on żal, z powodu śmierci męża, będącego dopiero w sile wieku, którego znakomite prace naukowe rokowały jak najlepsze nadzieje co do przyszłego dorobku naukowego w przedmiocie tak drogim i cennym, jakim jest historya ojczysta. Mowca zaznaczył dalej, że zmarły kształcił się w tutejszych zakładach naukowych, w szczególności nad historyą polską pracował pod kierunkiem Józefa Szujskiego. Pierwsza jego samodzielna praca historyczna zjawiła się już w roku 1885, a więc w 23 roku życia, a za nią ogłosił zmarły cały szereg cennych prac historycznych, odznaczających się głęboką wiedzą, bystrością sądu, sumiennością i gruntownością badań. Pracą swą naukową zyskał wkrótce uznanie nietylko w kraju, ale wysoko cenionym był także w zagranicznym świecie naukowym. Te same cechy miały też wykłady uniwersyteckie zmarłego, cieszące się liczną frekwencyą młodzieży akademickiej, która do swego profesora była szczerze przywiązaną. Zmarły był również bardzo czynnym członkiem Akademii umiejętności, zamieszczając w jej rocznikach liczne rozprawy. Śmierć jego jest dotkliwą stratą i dla uniwersytetu i dla Akademii, w szczególności zaś dla kolegów zmarłego, którzy otaczali go zawsze szczerą sympatyą i wysokiem poważaniem. Mowca pożegnał zmarłego w gorących słowach, wyrażając przekonanie, że żal i smutek razem z Akademią umiej. podziela ogół polskiego wykształconego społeczeństwa, zaś pamięć ś. p. Potkańskiego jego pracami zapisała się trwale i przekazaną zostanie późniejszym generacyom.

Następnie wyruszył żałobny orszak ku cmentarzowi. Kondukt prowadził ks. Ratkij z zakonu OO. Karmelitów na czele licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Obok trumny postępowali bedele uniwersyteccy w swych uroczystych strojach z berłami w ręku. Karawan okrywały liczne wieńce od rodziny i przyjaciół, następnie od senatu akademickiego, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa i Stow. polska sztuka sztuka stosowana. Za trumną ciągnął się długi sznur uczestników pogrzebu, wśród nich liczni przedstawiciele świata naukowego, artystycznego, literackiego itd. Między innymi obecnym był na pogrzebie Henryk Sienkiewicz, którego ze zmarłym łączyły zażyłe przyjacielskie stosunki.

Nad grobem przemawiali jeszcze prof. dr C z e r m a k imieniem grona profesorskiego uniw. Jagiell., oraz radca miejski dr Klemens B ą k o w s k i imieniem Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, i akademik Władysław G a w r o n. Mowcy podnosili zalety umysłu zmarłego, jego wielką i wszechstronną erudycyę, pracowitość i zasługi położone w badaniu i oświetlaniu polskiej historyi, wreszcie obywatelskie poczucie obowiązków i szczery patryotyzm.

Po ostatnich modłach i odśpiewaniu żałobnych pieśni spuszczono trumnę, kryjącą zwłoki uczonego profesora do ziemi na wieczny spoczynek.

„Rumuńscy turyści“. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w piśmie naszem przed kilku dniami, dowiadujemy się, iż sprawa zajścia została niedokładnie przedstawioną. — Do dziennikarza p. S., który w handlu Wentzla jadł śniadanie, przystąpił jeden z rumuńskich turystów i ofiarował mu natarczywie kartę ze swą podobizną na sprzedaż. Pan S. zwrócił turyście uwagę, że lepiejby zrobił pracując w swoim kraju, niż włócząc się po handlach i napastując ludzi, którzy tego rodzaju żebraniny bynajmniej za sport nie uważają. Po odejściu turystów trzech młodych ludzi, którzy z turystami poprzednio pili piwo i dowiedzławszy się od chłopca sklepowego o nazwisku p. S., poczęło głośnym tonem czynić różne prowokacyjne uwagi. Pan S. nie zważał na to, ale gdy owi trzej panowie poczęli się wprost zwracać ku niemu i nazwisko jego głośno wymawiać, podszedł ku ich stołowi i nakazał im energicznie milczenie, poczem owi trzej panowie bezzwłocznie sklep opuścili.

Z sądu karnego. Kadencya wrześniowa rozpraw przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpocznie się 9 września b. r. Dotychczas prezydyum sądu wygotowało następujący spis odbyć się mających rozpraw:

Dnia 9 września: Melchior Kąkioła i wspólnicy, dwudniowa rozprawa o obrazę czci (przewodniczący radca Ferens). 11 września: Ludwik Szczepański, redaktor „Nowin“, obraza czci (przew. radca Raczyński). 12 września: Franciszek Kowalski i wspólnicy, zbrodnia zgwałcenia (przew. radca Kulikowski). 13 września: Marya Bułatówna, dzieciobójstwo; Wilhelm Olsiewicz, kradzież (obu rozprawom przew. radca Ursel). 14 września: Józef Ujejski, redaktor „Boruty“, obraza czci (przew. radca Ursel). 16 września: Józef Rond, zbrodnia zgwałcenia; Franciszek Szczypczak, zabójstwo (obu rozprawom radca Kulikowski). 17 września: Franciszek Mystek, zabójstwo (przew. radca Grodyński). 18 września: Lindler i wspólnicy, kradzież; Bronisław Bojda, zbrodnia zgwałcenia (obu rozprawom przew. radca Ferens). 19 września: Wiktor Bachowski, dwudniowa rozprawa o obrazę czci (przew. radca Trzaskowski). 21 września: Jan Baran, zbrodnia kradzieży; Franciszek Szostak, zbrodnia kradzieży (obu rozprawom przew. radca Ursel). 23 września: Jakób Leśniak, zabójstwo (przew. radca Grodyński). 24 września: Władysław Szczerba i wspólnicy, zabójstwo (przew. radca Kulikowski).

Terminy dalszych rozpraw ogłoszone będą później.

Z końcem września odbędą się rozprawy przed przysięgłymi przeciw fałszerzom stępli na losach zagranicznych (Mojżesz Wolf Anisfeld i spólnicy), oraz przeciw drowi B. Zielińskiemu i hr. Edmundowi Potockiemu.

Zamach samobójczy. W nocy z 17 na 18 bm. wskoczyła w zamiarze samobójczym do Wisły w pobliżu mostu podgórskiego 60-letnia Marya Sosin. Desperatkę spostrzeżono jednak wcześnie i pospieszono jej z pomocą. Wezwano również pogotowie ratunkowe, które omdlałą przyprowadziło do przytomności.

Małoletni nożownik. W sobotę na ul. Krakowskiej zaszedł niebywały fakt, świadczący o zupełnem zdziczeniu i zbrodniczych istynktach małoletnich uliczników. Niejaki Roman Arczyński, 15-letni ulicznik, napadł w południe z kilku rówieśnikami na ulicy Krakowskiej na 10-letniego chłopca Zamorskiego, pragnąc wydrzeć mu koszyk. Na pomoc napadniętemu pospieszył jego ojciec. Arczyński nie zraził się tem jednak, i dobywszy noża, udeżył z pasyą na starszego człowieka, godząc go nożem w piersi. Uderzenie było tak silne, iż przebiło grubą bluzkę, kamizelkę i koszulę i utkwiło głęboko w piersiach w okolicy serca. Małego nożownika aresztowano.

Uprzejmy gospodarz. Jeden ze znanych obywateli i kupców krakowskich, p. J. N., doznał wczoraj po południu ogromnej nieprzyjemności od poddzierżawcy mleczarni w parku krakowskim. Mianowicie p. J. N. nie mogąc się doprosić przez godzinę niemal żadnego z usługujących kelnerów o przyniesienie żądanych potraw, zwrócił się do gospodarza mleczarni z wymówkami o tak niedbałe traktowanie gości. Na to ów poddzierżawca mleczarni zelżył słownie pana N. i jego żonę, każąc się im wynosić z parku.

Jest to fakt wprost niezrozumiały i niebywały, by gość, opłacający wstęp do parku i pragnący się wraz z rodziną pokrzepić posiłkiem w mleczarni, narażony był na grubiaństwa gospodarza. Wszak dotychczas zarówno zarząd parku, jak i poddzierżawcy wszystkich tam się znajdujących zakładów odznaczali się uprzejmością wobec gości, dopiero nowy gospodarz mleczarni, położonej nad stawom, wprowadził nowy ton w usłudze, polegający na obrażaniu gości. Fakt ten podajemy do wiadomości głównego zarządu parku krakowskiego, by umitygowano gospodarza mleczarni w jego grubijańskich zapędach.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. W sobotę i w niedzielę aresztowano w Podgórzu kilkanaście indywiduów za bójki i awantury, wywołane pijaństwem. Między innemi aresztowano przekupkę Józefę Zagrodzką, która, będąc pijaną, na rynku podgórskim głośno awanturowała się i wywołała wielkie zbiegowisko. Aresztowano również 15-letniego Haima Rakowera, który włamał się do zamkniętego mieszkania pomocnika handlowego, Feiwla Kellmana i rozbiwszy szuflady i szafy, skradł złoty pierścionek z brylantem, wartości 100 kor., oraz gotówką kilkadziesiąt koron. Aresztowany przyznał się do kradzieży, gotówkę jednak całą wraz z uzyskaną kwotą z zastawu pierścienia przetrwonił. Odstawiono go do sądu karnego. Przytrzymano również 18-letniego Wojciecha Godzika, kilkakrotnie już za kradzież karanego, gdy usiłował sprzedać za 2 korony skradzioną skórę bydlęcą, wartości 50 koron.

Z kraju.

Sanatorym Zakopańskie. Z Zakopanego donoszą: W dniu 17 b. m. odbyło się w Zakopanem walne zgromadzenie członków Sanatoryum dla chorych piersiowych pod kierownictwem dra Kazimierza Dłuskiego. Prezydował prof. Kostanecki z Krakowa. Po odczytaniu protokołu komisyi rewizyjnej, po zatwierdzeniu bilansu za rok 1906 i budżetu na rok 1907, walne zgromadzenie wysłuchało z zajęciem sprawozdania dyrektora dra Kazimierza Dłuskiego, który przedstawił w krótkich słowach stopniowy rozwój instytucyi, oraz stale wprowadzane ulepszenia w celu utrzymania Sanatoryum na stopie wymogów nowoczesnej nauki. Z zadowoleniem przyjęto wiadomość o dużym wzroście frekwencyi pacyentów, co daje nadzieję, że z czasem instytucya stanie i pod względem finansowym na trwałych podstawach. Wkońcu zebrani wyrazili podziękowanie obojgu doktorstwu Dłuskim za ich niestrudzoną pracę koła rozwoju Sanatoryum, profesorowi Kostaneckiemu zaś za umiejętne prowadzenie obrad.

Wiece krajowe w sprawie Macierzy śląskiej. Wiec Macierzy śląskiej w Krynicy odbędzie się we czwartek dnia 22 bm. w sali „Domu zdrojowego“ o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) wybór prezydyum wiecu; 3) referaty w sprawach „Macierzy“ a) dra Józefa Buzka, prof. uniw. lwowskiego i posła do Rady państwa, b) dra Ludomiła Germana, radcy szkolnego i posła do parlamentu; 4) przemówienie delegata „Macierzy śląskiej“: 5 uchwalenie rezolucyi.

Na wiec ten zaprasza najszersze sfery naszego społeczeństwa komitet wiecowy, na czele którego stoi Eug. K e r m e l, delegat „Macierzy“.

Zainteresowanie się wiecem „Macierzy śląskiej“ już dzisiaj jest wielkie. Dowodem tego pierwsze posiedzenie obszerniejszego komitetu wiecowego, zwołanego przez wiceprezesa Koła polskiego ks. Pastora. Posiedzenie to zagaił ks. prałat, wyjaśniając cel tego wiecu i zaznaczając, w jak ciężkich warunkach „Macierz szkolna“ na Śląsku spełnia swe chlubne zadanie, apelował do uczuć patryotycznych zebranych, żeby się wszystkiemi siłami przyczynili do uświetnienia wiecu. Celem bliższego omówienia niektórych spraw, dotyczących samej „Macierzy“ ks. przewodniczący udzielił głosu delegatowi „Macierzy“, p. Eug. Kermelowi z Cieszyna. Ten podając w głównych zarysach stan praktyczny obecnej działalności „Macierzy śląskiej“, omówił loteryę fantową, której dochód przeznaczony jest na założenie bursy polskiej w Cieszynie. Po nadzwyczaj ożywionej dyskusyi wybrano na wniosek ks. prałata Pastora komitet wiecowy ściślejszy. Na tem posiedzenie zamknięto.

Rocznica Grunwaldu. J o r d a n ó w, 16 sierpnia. W ubiegłą niedzielę odbył się tutaj wieczorek ku uczczeniu bitwy pod Grunwaldem, urządzony staraniem młodzieży gimnazyalnej, przeważnie z Krakowa. Słowo wstępne wygłosił p. Oleksy; p. J. Pietrzak, sł. fil., z ogromnym polotem oddeklamował „Maraton“ Ujejskiego; p. Peszkowska przy akompaniamencie fortepianu odśpiewała „Legendę wołoską“ Braga i „Serenadę wiosenną“ Niewiadomskiego; p. Czajka odegrał na skrzypcach VII Concert Bériot'a. Następnie kółko amatorów odegrało „Hanusię Krożańską“ Zenona P a r v i e g o i „Stary mundur“ Wiśniowskiego. Tak amatorzy, jako też i powabne amatorki usilnie starali się odpowiedzieć swemu zadaniu, w czem godna uznania reżyserya p. Marfiaka, sł. fil., wielce im pomogła. Na szczególniejszą uwagę zasłużyła gra p. Z. Langerówuej, uczenicy gimn. z Krakowa, która ze zrozumieniem odtworzyła „Hanusię“, p. M. Oleaczka (Dmytro), p. F. Podstawskiej (Makryna), p. Pająkównej (Marta), wreszcie p. St. Oleaczek (Wanda) i p. Cz. Bielesia (major). *E. P*

Przemyśl 17 sierpnia (Zatwierdzenie pożyczki inwestycyjnej. Nowa szkoła. Cyrk).

Dwie pożyczki w kwocie 1,105.000 koron, jaką zaciągnąć ma miasto na pokrycie kosztów najważniejszych i najpilniejszych inwestycyi, oraz na skonwertowanie wysoko, bo aż na 5 proc. oprocentowanych długów została już przez Wydział krajowy zatwierdzoną. Obecnie toczą się rokowania o podjęcie tej pożyczki. Zostanie ona zaciągniętą w Banku krajowym i wypłaconą będzie 4 proc. obligacyami komunalnemi tegoż banku. Z pieniędzy tych 900.000 K. obróconych zostanie na konwersyę długów dawnych, 269.000 na inwestycye jak to: na budowę nowej szkoły; na rozszerzenie szkoły żeńskiej; na budowę miejskiego bazaru dla kramarzy; na budowę stajni oraz chłodczarni przy rzeźni miejskiej i wreszcie na oparkanienie cmentarza.

Z prac tych projektowanych najprędzej rozpoczętą zostanie budowa nowej szkoły. I rzeczywiście czas już najwyższy. W szkołach tutejszych panuje takie przepełnienie, że rok rocznie po kilkaset dzieci do szkoły musi... niechodzić. Wybudowanie nowej szkoły niedomaganiom tym na lat kilka przynajmniej pomoże. Nowa szkoła stanie w dzielnicy Podzamcze i będzie tak zwaną szkołą podwójną, t. zn. że w tym samym gmachu znajdą pomieszczenie dwie zupełnie oddzielne szkoły 4-klasowe: męska i żeńska. Kosztorys wynosi 86.000 K.

Przyjechał do nas cyrk K. Lipóta, tensam, który poprzednio bawił w Krakowie. Przedstawienia jego odbywają się przy szczelnie zapełnionej widowni. Inaczej było wprawdzie nieco, gdy przyjeżdżał do nas teatr — ale to przekładanie cyrku nad teatr jest zresztą specyalnością nietylko Przemyśla.

Usiłowane zabójstwo i samobójstwo. Z Trembowli donoszą: Przy tutejszym inspektoracie podatkowym zajętym był, w charakterze urzędnika, niejaki Benedykt Przyszlakiewicz, człowiek liczący lat 60. Życie pędził samotnie, był napozór spokojnym, faktycznie jednak był bardzo zdenerwowany. — W marcu b. r. ożenił się, a dom dla niego, zwłaszcza zaś dla żony, stał się prawdziwem piekłem. Doprowadzał do bezustannych kłótni i szarpał dalej swe nerwy w tym ogniu. We wtorek przed południem poprosił w biurze przełożonego o urlop. Widziano jego zdenerwowanie, i chętnie udzielono mu urlop, zwłaszcza, że był człowiekiem sumiennym i pracowitym. Przyszlakiewicz udał się do domu i o jakąś drobnostkę wszczął kłótnię z swoją żoną, w czasie której porwał za rewolwer i strzelił. Widząc żonę padającą, i sądząc, że pozbawił ją życia, skierował lufę rewolweru ku sobie, strzelił i padł trupem na miejscu. — Strzał, skierowany ku żonie, nie był śmiertelny — przebił tylko szczękę kobiecie. Nieszczęśliwą przewieziono natychmiast do kliniki we Lwowie.

Ze świata.

Z Warszawy. (Umiastowienie teatrów warszawskich. Wypuszczenie na wolność. Kopiejka za rubla. Zabójstwo. Wstrzymanie kary śmierci. W obawie przed cholerą).

Wczoraj nadeszła z Petersburga do Warszawy wiadomość telegraficzna treści następującej: Ponieważ minister skarbu odmówił wyatygnowania zasiłku pieniężnego dla teatrów warszawskich, przeto komisya uznała za jedyne możliwe wyjście z o-

becnego rozpaczliwego położenia — oddanie teatrów magistratowi m. Warszawy.

W tym celu utworzono podkomisyę pod przewodnictwem rz. r. st. Witarskiego, która opracuje projekt odpowiedniego kontraktu z miastem.

Onegdaj, po upływie dwóch tygodni, wypuszczony został na wolność z więzienia redaktor „Lublanina", p. Kazimierz Jankowski, odsiedziawszy karę administracyjną za wydrukowanie artykułu p. tyt. „Obudź się i posłuchaj rosyjski narodzie, co myślą i mówią o tobie Polacy" i korespondencyi z Kazimierza „O dewastacyi Puław".

W warszawskim sądzie handlowym odbyło się onegdaj zebranie wierzycieli bankiera Rawicza. — Przewodniczył obradom sędzia-komisarz Jakobson przy udziale syndyków masy adw. przys. Arkuszewskiego i Czajkowskiego. Z zebranej przez syndyków gotówki 19.000 rubli wypłacono wierzycielom kopiejkę za rubla. Akty sprawy przesłane zostały do prokuratora; ustalono, że Rawicz przedsiębrał wiele ryzykownych tranzakcyj, prowadził fikcyjnie księgi handlowe, nie sporządzał bilansów w ciągu ostatnich 3 lat i sprzeniewierzył wszystkie depozyty powierzone mu przez klientów.

Wczoraj około godz. 10 wieczór przy ul. Grójeckiej naprzeciwko pustego placu, oznaczonego nr. 27, ktoś nieznajomy wystrzałem z rewolweru zabił na miejscu niewiadomego nazwiska młodzieńca, lat 22—24. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów.

Wczoraj miał być wykonany wyrok sądu wojennego warszawskiego, zatwierdzony przez generał-gubernatora warszawskiego, skazujący na śmierć Kosińskiego i Zawalskiego za postrzelenie w alejach Jerozolimskich policyanta i domniemanego „alfonsa". Tymczasem na godzinę przed wykonaniem wyroku wstrzymano egzekucyę wskutek depeszy z Petersburga.

Z powodu wieści o podejrzanych wypadkach zasłabnięć w Brześciu, Grodnie itd. władze sanitarne tutejsze zaleciły przedsięwziąć środki zapobiegawcze. Na kolejach zarządzono desynfekcyę wagonów i polecono wzmocnić dozór sanitarny nad pasażerami. Jak dotąd obawy zawleczenia epidemii do Warszawy niema.

Z Łodzi. (Zastrzelenie agenta policyjnego. Napad bandytów na kantor.)

Onegdaj o godz. 9 wieczorem na ulicy Południowej na przechodzącego agenta policyjnego, Augusta Froemla, napadło kilku uzbrojonych ludzi, którzy zasypali Froemla strzałami z browningów. Raniony kilkoma kulami, Froemel padł trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli.

O godz. 7 wieczorem do kantoru Rozenbluma przy ulicy Prywatnej l. 4 przyszło kilku ludzi, żądając od kasyera 1000 rubli. Na wszczęty alarm rabusie zaczęli uciekać, jednego z nich jednak, 18-letniego Lenartowicza schwytano i ciężko poraniono.

Morderstwo w Łazach. Onegdaj, o godz. 9 w. na stacyi Łazy, wystrzałem z rewolweru został zabity 18-letni syn zwrotniczego, Władysław Rybicki. Okoliczności zabójstwa przedstawiają się, jak następuje: W podwórzu domu kolejowego pokłóciły się dwie kobiety — Szyrkowa i Rybicka. Kłótnia przybrała tak ostry obrót, że obie kobiety rzuciły się na siebie. Wówczas Rybicka wezwała na pomoc swego syna, Władysława. Gdy ten, spiesząc na wezwanie, nie zdążył jeszcze dojść do matki, w sieni zjawił się syn Szyrkowej, Jan, który zawołał: „rozejść się, bo będę strzelał!" i jednocześnie padł strzał, którym trafiony w głowę, Władysław Rybicki, zatoczył się, upadł na schodach sieni i w kilka minut skonał. Zabójca zamierzał jeszcze strzelać do ludzi, którzy się zbiegli, opamiętał się atoli i poszedł do mieszkania.

Wezwano żandarmów stacyjnych. Szyrko jednak nie chciał ich puścić. grożąc rewolwerem. Dopiero gdy wezwano wojsko, zabójca oddał się w ręce władz.

Bomba na torze kolejowym. Onegdaj w Katowicach zatrzymano na 25 minut pociąg, wychodzący z Katowic do Sosnowca około godz. 7. Przyczyną wstrzymania ruchu było znalezienie na torze kolejowym bomby z lontem. Bombę usunięto i dokonano inspekcyi linii Katowice-Sosnowiec, poczem dopiero pociąg uruchomiono.

Zabójstwa partyjne. W bliskości Strzemieszyc pod Sosnowcem zabito oficyalistę kolejowego, oraz dwóch robotników. Sprawcy zabójstwa uszli. Powód mordu walki partyjne.

Ropa w Borysławiu a trzęsienie ziemi. Z powodu nadzwyczajnej wydajności, którą się odznacza szyb „Wilno" w Borysławiu i z powodu spodziewanej wydajności innych szybów, które są na ukończeniu, pojawiły się — jak pisze „Fremdenblatt" — rozmaite hipotezy, odnoszące się do przyczyn tego zjawiska w nafciarstwie. Między temi hipotezami wyłoniło się także przypuszczenie, że wydajność ropy w Borysławiu przypisać należy częstym i silnym trzęsieniom ziemi ubiegłego roku. Redakcya „Fremdenblattu" zwróciła się z zapytaniem do dyrektora centralnego Zakładu geologicznego w Wiedniu, dra Tietzego, który oświadczył, że niema bezwarunkowo żadnego związku pomiędzy ostatniemi trzęsieniami ziemi a wydajnością ropy w Borysławiu. Galicya nie należy do strefy trzęsień, a od okolic, które były nawiedzone przez trzęsienie ziemi, jest zbyt oddalona, ażeby siła owych wstrząśnień mogła oddziałać na wzrost wydajności ropy borysławskiej. Seismiczne zjawiska można spostrzedz w bardzo wielkiej odległości, ale działanie to, widoczne jest tylko na czułych przyrządach, nie posiada zaś siły potrzebnej do wywołania jakiegoś przewrotu w ziemi na tak olbrzymią odległość. Gdy teren ropodajny znajduje się w strefie trzęsień ziemi, albo w pobliżu niej, jak n. p. w Meksyku albo w Argentynie, wówczas możliwem jest oddziaływanie tego zjawiska na wydajność ropy. Takie wstrząśnienia wywołują amerykańscy producenci ropy w sposób sztuczny za pomocą wybuchu dynamitu, ażeby podnieść wydajność ropy.

Międzynarodowy kongres socyalistów rozpoczął swoje obrady w Stuttgarcie posiedzeniem międzynarodowego biura socyalistycznego. Na kongres przybyli bardzo liczni uczestnicy. Z Francyi przybyli Jaurès, Guesde i Loguett, zięć Karola Marxa. Z Austryi biorą udział w kongresie Adler, Pernerstorfer i Nemec. Ogółem zapowiedziano przybycie 886 delegatów, w liczbie tej z Austryi 80 Niemców i 32 Czechów. Obrady, wedle programu, trwać mają tydzień.

Odnalezienie turysty po 6 latach. Z Insbruku donoszą, że na górze Niederjoch w szczelinie lodowca znalezione zwłoki turysty Jana Weithalera, który przed 6 laty zginął podczas wycieczki w góry. Ciało jest dobrze zachowane.

Kongres syonistów w Hadze rozpoczął swoje obrady sprawozdaniem Sokołowa, generalnego sekretarza organizacyi syonistycznej. Sprawozdanie stwierdza, że ruch syonistyczny wzrasta nieustannie. Następnie odbyła się dyskusya ogólna, po niej zaś posiedzenia krajowych grup syonistycznych.

Wyścig automobilowy z Pekinu do Paryża. Ks. Borghese, który dnia 10 bm. przybył do Paryża z Pekinu automobilem „Itala", wyprzedziwszy o pół drogi swoich współzawodników, powrócił już do Medyolanu. Na tak zwanej wielkiej Arenie oczekiwało około 5000 osób przybycia ks. Borghesego, który wreszcie zjawił się w otoczeniu kilkuset automobilistów. Czekająca publiczność przyjęła go owacyjnie.

Upominek dla króla Edwarda. Jak to już doniosły telegramy, parlament Transwalu uchwalił na wniosek Bothy ofiarować królowi angielskiemu, jako klejnot korony, wielki dyament „Culinan". Upominek ten ma być uznaniem za udzielenie autonomii Transwalowi w grudniu ubiegłego roku. Dyament „Culinan" został znaleziony w roku 1905. Waży 3025 karatów i podczas przewozu do Anglii był ubezpieczony na 400.000 funtów szterlingów, to znaczy prawie 10 milionów koron. Ta wartość jest dowolnie oznaczona, gdyż teoretyczna wartość dyamentu jest o wiele większa. Handlarze dyamentów w Londynie są ciekawi, co król pocznie z tym dyamentem, gdyż po oszlifowaniu go na brylant, co kosztowałoby 200.000 koron, waga jego będzie wynosić trzy czwarte funta. Zresztą nie wiadomo, czy kamień zostanie oszlifowany, czy też w surowym stanie będzie zachowany jako niezwykły przedmiot.

Zgubiono. We środę wieczór w drodze z ulicy Floryańskiej do teatru zgubiono portfel bronzowy skórzany, zawierający kwotę przeszło 800 koron i legitymacyę adwokata G. Znalazca zechce go złożyć w biurze dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma zapłatę.

Z kalendarza. We wtorek 20 sierpnia: Bernarda op. i Samuela proroka; we środę 21 sierpnia: Joanny Franciszki de Chant.; we czwartek 22 sierpnia: Tymoteusza, Hipolita i Antonina.

Wschód słońca 20 sierpnia o godz. 4 m. 38, zachód o 6 m 50; długość dnia 14 godzin min. 12.

Dział ekonomiczny.

W sprawie chowu drobiu, królików itp. stosownie do odezwy, umieszczonej łaskawie w dziennikach krakowskich, odbyło się we czwartek dnia 15 b. m. w lokalu „Eleuteryi" zebranie hodowców, w części zwolenników chowu, ogółem dwadzieścia osób, przybyłych z miasta, jako też bliższej i dalszej okolicy Krakowa, oprócz przyjezdnych z Rzeszowa pp.: Konrada Christianiego, prezesa, Włodzimierza Sokołowskiego, sekretarza, Emila Schayera, wydziałowego Filii rzeszowskiej krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

Zebranie zagaił p. Emil Schayer, redaktor „Hodowcy polskiego". Przedstawił cel, pożytek podobnych stowarzyszeń, starania swoje w celu założenia tychże i oddał cześć pamięci Stan. Konst. Pietruskiego, jednego z pierwszych pisarzy polskich w dziedzinie chowu drobiu. Wyjaśnił on, iż krajowe Towarzystwo we Lwowie chce zmniejszyć sobie pracę i ograniczyć działalność swoją na wschodnią Galicyę, pozostawiając zachodniej Galicyi zakładanie oddzielnych stowarzyszeń. Z tego powodu rzeczą jest wskazaną, aby w Krakowie była siedziba związku stowarzyszeń, jakie już egzystują i mogą jeszcze powstać w zachodniej Galicyi, a dlatego potrzeba założyć przedewszystkiem w Krakowie odpowiednie stowarzyszenie. Organem stowarzyszeń we wschodniej Galicyi byłby „Hodowca drobiu", wydawany we Lwowie, a organem w zachodniej Galicyi mógłby być „Hodowca polski", wydawany w Rzeszowie. Następnie p. Schayer przeczytał zebranym statut „krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików" we Lwowie i na odpowiednie wnioski jego, po ukończeniu wszczętej dyskusyi, uchwalono: 1) wszyscy obecni na zebraniu i zapisani przez sekretarza będą należeć do komitetu organizacyjnego, który zajmie się zawiązaniem w Krakowie odpowiedniego stowarzyszenia; 2) nie zmieni się nazwy, mającego się zawiązać Towarzystwa, nazwy przyjętej już przez główny wydział we Lwowie i przez kilkanaście filii w Galicyi; 3) dla rozpatrzenia szczegółów statutu i wogóle dla ostatecznego ułożenia tegoż i wystarania się o przyjęcie statutu przez władzę krajową wybrano komisyę statutową, do której weszli pp.: Klemens Drozdowski, Andrzej Gutkowski, Wacław Kolbe, Jerzy Kraskowski i Teodor Kułakowski. Na tem p. Schayer zamknął posiedzenie, proponując przez aklamacyę podziękować p. Christianiemu za przyjazd do Krakowa, co też uskuteczniono i zapraszając na wystawę drobiu, gołębi, królików itp., która się odbędzie w Rzeszowie, w ostatnich dniach września.

Tak więc, dzięki p. Schayerowi, powstanie nakoniec w Krakowie stowarzyszenie, mające znaczenie ekonomiczne, a które, z przyczyny ospałości społeczeństwa tutejszego, nie mogło dotychczas egzystować, gdyż przed dziesięciu laty założone przez grono osób „Towarzystwo chowu królików w Krakowie", z braku poparcia upadło. Teraz inne wytworzyły się warunki, przeto jest nadzieja, że nowe stowarzyszenie się utrzyma, lecz zaznaczyć należy, że do powstania tegoż potrzeba było inicyatywy rzeszowskich hodowców stowarzyszonych! Słusznie należy im się za to podziękowanie, a przedewszystkiem p. Emilowi Schayerowi.

Zgłoszenia na przyszłych członków przyjmuje i informacyj udziela p. Klemens Drozdowski, Kraków, ul. Lubomirskiego 19.

„Wielki przemysł w Austryi". Pod takim tytułem ukaże się w druku dzieło z powodu 60-ej rocznicy objęcia rządów przez cesarza Franciszka Józefa. Współpracownictwo w tem dziele przyjęło 84 fachowców. Czy znajdują się pomiędzy nimi współpracownicy z Galicyi, nie podaje notatka, przysłana redakcyi z Wiednia. Sądzimy, że z Galicyi zostały powołane odpowiednie siły.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 sierpnia.

Urodziny cesarskie. Z okazyi rocznicy urodzin cesarza były wczoraj gmachy publiczne udekorowane chorągmiami o barwach państwowych. W sobotę wieczorem muzyki wojskowe przeciągały ulicami miasta. W niedzielę rano dano salwy z cytadeli, a muzyki odegrały pobudkę. Na błoniach janowskich odbyła się msza polowa, po której cała załoga lwowska przedefilowała przed komendantem korpusu. Przed południem odbyły się nabożeństwa w kościołach. W katedrze celebrował nabożeństwo ks. arcybiskup Bilczewski. Na nabożeństwie tem obecni byli namiestnik hr. Potocki, reprezentanci Wydziału krajowego, władz autonomicznych i rządowych. W namiestnictwie składano życzenia. Po południu odbyło się przyjęcie u namiestnika. Gdy namiestnik wzniósł toast na cześć cesarza oddano z cytadeli 24 strzałów armatnich, a muzyka odegrała hymn ludowy.

Wybór posła do Sejmu z m. Lwowa. W sali „Gwiazdy" odbyło się zwołane przez komitet mieszczański zebranie przedstawicieli wszystkich grup politycznych, stojących na gruncie demokratyczno-narodowym, celem rozważenia sprawy wyboru posła do Sejmu, w miejsce ś. p. M. Michalskiego. — Obradom przewodniczył prezes komitetu, wiceprezydent miasta Neuman, który w zagajeniu swem omówił cel zebrania i ważność sprawy wyboru. Z kolei dr Korytko postawił zasadę, aby, jak dotąd, tak i tym razem, wybrano posłem prezydenta miasta, który nalepiej będzie mógł popierać interesy stolicy. Poparł go dyrektor p. Bartoń, stawiając imiennie kandydaturę prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego, poczem p. Karl imieniem drobnych kupców żydowskich, oświadczył się za postawionym kandydatem. Obrady zakończono uchwałą o popieranie kandydatury prez. Ciuchcińskiego.

Pojedynek na pistolety na bardzo ostrych warunkach rozegrał się we Lwowie onegdaj pomiędzy radcą dworu S. a p. O. Był to epilog głośnej przed kilku tygodniami sprawy niepodania ręki w Krynicy. Pan O. strzelał się najpierw z p. M., onegdaj zaś z radcą dworu S. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku — mimo kilkakrotnej wymiany kul — przeciwnicy nie odnieśli szwanku.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 sierpnia.)

Milionowy rabunek.

Warszawa. (Depesza biura Herzoga). W Radomiu wtargnęło trzech nieznanych ludzi do kasy państwowego (?) Towarzystwa kredytowego **i zrabowawszy około 1 miliona rubli — zbiegło. Kilku ścigających ich żołnierzy, rabusie zastrzelili.**

Zabójstwa polityczne.

Białystok. Pet. Ag. tel. donosi: Komendant dworca kolejowego w Białymstoku pułkownik **Schrotter został zamordowany.**

Proces o zamach na cara.

Berlin. Do „Magdeb. Zeit." donoszą z Petersburga: Proces o plan zamachu na cara rozpocznie się dnia 20 b. m. Ogółem zawezwano 70 świadków, z tych 20 na wniosek prokuratoryi, a 50 na wniosek obrony.

O odezwę wyborską.

Petersburg. Akt oskarżenia przeciwko 169 posłom do pierwszej Dumy, którzy podpisali odezwę wyborską, już jest wypracowany. Proces rozpocznie się 6 listopada.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Minister finansów ogłasza, że pogłoski, jakoby jego podróż za granicę miała na celu nawiązanie rokowań co do zaciągnięcia nowej pożyczki, są bezpodstawne. Wyjeżdża on jedynie w celu odwiedzenia przebywającej za granicą rodziny.

Maroko.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 sierpnia).

Niepokojąca sytuacya.

Paryż. Admirał Filibert telegrafuje pod datą 17 b. m.: Położenie w portach jest spokojne. Do godziny 4 po południu nie doniesiono o żadnym napadzie na Casablanca. Władze w Mazagan są przekonane, że napad nie nastąpi, przynajmniej nie bezpośrednio. Położenie w Fezie jest niezmienione, jednakże niepokojące.

Tanger. Ag. Havasa donosi: Położenie w Fezie jest wprawdzie niezmienionem, lecz mimo to do pewnego stopnia budzi ono zaniepokojenie — 500 zbiegów zmierzających do Casablanca, przybyło do Tangeru z Fezu. Niepokojące wiadomości z okolicy Gharb nie potwierdzają się.

Groźby Kabylów.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg." telegrafują z Casablanki: Okoliczne szczepy Kabylów przysłały do generała Drude posłów z wezwaniem, ażeby poddał się natychmiast. W przeciwnym bowiem razie wpadną oni w wielkiej sile do miasta i wytną w pień całe wojsko francuskie.

Akcya sułtana.

Londyn. Do dzienników telegrafują z Tangeru, że nadeszła tam wczoraj po południu wiadomość z Fezu, która może wywrzeć poważny wpływ na położenie polityczne. W ubiegłą środę powołał sułtan nagle do siebie ulemów i szeryfów, oraz najwybitniejsze osobistości Fezu i oświadczył im, że Francya przekroczyła wobec Maroka swą kompetencyę i potrzebne są kroki **dla obrony kraju przed najazdem francuskim.** Sułtan wydał następnie rozkaz, aby zastępcy każdej klasy notablów przygotowali się do podróży do Fezu, aby tam wnieść zażalenie do mocarstw przeciw postępowaniu Francyi. Zachowanie się sułtana, dodają dzienniki, byłoby tylko w tym wypadku zrozumiałem, jeżeli się przyjmie, że postępował on pod wpływem chwilowego strachu. Wchodzi tu także niewątpliwie w grę intryga pałacowa. W każdym razie skutki mogą być poważne.

Londyn. Do „Standardu" donoszą z Fezu, że sułtan czuje się bezsilnym wobec ewentualnego wybuchu rokoszu przeciw cudzoziemcom. Z tego powodu prosił minister spraw zagranicznych konsula francuskiego, aby poradził francuskim poddanym nie pokazywać się na ulicy, dla uniknięcia zaburzeń.

Londyn. Depesza Biura Reutera. Według doniesienia z Casablanka sułtan na czele Mehalli udał się z Fezu do Rabat, aby osobiście wystąpić przeciwko buntującym się szczepom.

Dla ochrony Hiszpanów.

Paryż. Przybyły do Tangeru krążownik hiszpański „Numantia", nie przywiózł wojsk, a przybycie jego ma na celu, aby ewentualnie posłużył za schronisko dla poddanych hiszpańskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 sierpnia.

Praga. Wczoraj wieczorem zmarł redaktor „Narodnich Listów", b. poseł do Rady państwa, Ryba.

Sesya Sejmów krajowych.

Wiedeń. Dziś odbyła się tu pod przewodnictwem prezesa gabinetu bar. Becka Rada ministrów, na której zajmowano się głównie sprawą zwołania Sejmów krajowych. Jak słychać z pewnego zupełnie źródła, Rada uchwaliła nie zwoływać Sejmu czeskiego, wskutek czego Sejm ten nie zbierze się już przed czekającem go rozwiązaniem.

Tak samo odstąpiono od zwołania Sejmów tyrolskiego, kraińskiego i stryjskiego. Co się tyczy pierwszego, to układy między Włochami a Niemcami w sprawie zaniechania obstrukcyi nie są jeszcze ukończone, zaś co do Sejmów Krainy i Istryi nie ma dotychczas żadnej gwarancyi, że będą one zdolne do pracy. Wszystkie inne Sejmy, z wyjątkiem galicyjskiego, który ma być zwołany na dzień 9 b. m., zwołane zostaną w drugiej połowie września. Sesya Sejmów trwać będzie do połowy października; dnia 20 października ma się zebrać Rada państwa.

Groźba strajku.

Bogumin. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie delegatów górników zagłębia ostrawskiego. Po dłuższej i burzliwej dyskusyi przyjęto rezolucyę, odrzucającą z oburzeniem odpowiedź dyrekcyj kopalń na postulaty robotników. Rezolucya oświadcza dalej, że w danej chwili podjęte zostaną kroki, mające na celu wywalczenie poprawy bytu robotników i że odpowiedzialność za wszelkie następstwa i skutki odrzucenia żądań robotniczych spadnie na dyrekcye kopalń. Następnie przyjęto drugą rezolucyę, zwracającą się ostro przeciwko posłowi hr. Sternbergowi za to, że podczas rokowań między delegatami robotników i pracodawcami, wyraził się był, że żądana przez górników równa płaca dla wszystkich robotników jednej kategoryi jest tylko premią za lenistwo. Delegaci oświadczają w tej rezolucyi, iż nie wezmą udziału w żadnych dalszych rokowaniach, w którychby uczestniczył także z ramienia pracodawców poseł hr. Sternberg. Wkońcu wybrano delegatów do wręczenia tych rezolucyj dyrekcyom kopalń, a decyzyę, czy należy proklamować strajk ogólny, pozostawiono walnym zgromadzeniom górników.

Urodziny cesarskie.

Wiedeń. Z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa odbyły się nabożeństwa we wszystkich kościołach. W „Votivkirche" celebrował nabożeństwo biskup polny Belopotoczky, na którem obecny był minister wojny i dygnitarze wojskowi, oraz generalicya. Po nabożeństwie tem odbyło się w wojskowych zakładach wychowawczych zaprzysiężenie wstępujących świeżo w skład armii wychowanków. O godz 11 przed południem odbyło się nabożeństwo w kościele św. Szczepana, na którem byli obecni ministrowie, dygnitarze i wyżsi urzędnicy; o godz. 4 po południu przyjęcie w pałacu arcybiskupim. Podczas toastu na cześć cesarza oddaną została salwa z 24 strzałów armatnich.

Z wszystkich miast państwa donoszą o uroczystych nabożeństwach z okazyi urodzin cesarza. W Maryenbadzie obecnym był w kościele podczas „Te Deum" król Edward, który przyjął następnie u siebie wyższych urzędników i oficerów i wzniósł podczas przyjęcia toast na cześć cesarza.

Haga. Delegat austryacki na konferencyi pokojowej Merey, dał obiad z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa, podczas którego wzniósł toast na cześć cesarza i zaprzyjaźnionych z nim panujących cesarza Wilhelma i Wiktora Emanuela.

Wilhelmshoehe. Cesarz Wilhelm i cesarzowa niemiecka dali przyjęcie z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa, na którem był obecny ambasador austro-węgierski Szoegyeny Marich i członkowie ambasady austryackiej, sekretarz stanu Tschirschky i generalicya. Cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, „swego kochanego przyjaciela i sprzymierzonego".

Petersburg. W obozie w Krasnem Siole odbył się wczoraj obiad z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa w obecności pary carskiej, carowej wdowy i ambasadora Austro-Węgier.

Sofia. Ks. Ferdynand wraz z synami wziął udział w nabożeństwie z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa.

Demonstracye przeciwko banowi.

Zagrzeb. Podczas wczorajszych uroczystości z okazyi urodzin cesarskich, urządzono tu burzliwe demonstracye przeciwko banowi Rakodczajowi. Policya nie wkroczyła, lecz zachowywała się biernie.

Przesadny optymizm.

Berlin. „Norddeutsche Allgem. Ztg." pisze w tygodniowym przeglądzie politycznym: Wszyscy przyjaciele spokojnego i pokojowego rozwoju narodów wspominać będą o zjeździe panujących w Wilhelmshoehe z uczuciem wielkiego radosnego zadowolenia. Niezwykle serdeczny ton toastów okazał, że obecne stosunki niemiecko-angielskie nie są przyćmione cieniem żadnej chmury, że owszem po obu stronach przeważa szczere usiłowanie utrzymania stosunku między Anglią i Niemcami na stopie obopólnego poszanowania swej wartości i na stopie przyjaźni. Szerokie koła naszego narodu oczekują po spotkaniu obu panujących pomyślnych skutków nie tylko dla narodów niemieckiego i angielskiego, lecz także dla pokoju światowego, z którym związane jest szczęście wszystkich narodów. Z zadowoleniem widzimy z wynurzeń prasy angielskiej z okazyi zjazdu w Wilhelmshoehe, że przyjazne usposobienie, które się wobec Niemiec po tamtej stronie kanału objawiło, utrzymuje się i że antiniemieckie knowania nie będą już tak łatwe, jak dotychczas. Także co do zjazdu króla Edwarda z cesarzem Austro-Węgier, publiczność nie została skazaną na czcze domysły. Doniesienie, że podczas konferencyi Aerenthala z Hardingem o kwestyi macedońskiej, okazała się zupełna zgodność akcyi reform, wdrożonej przez Austro-Węgry i Rosyę a popartej przez inne mocarstwa, z duchem ostatnich oświadczeń rządu angielskiego, będzie także w Niemczech powitane z pełnem i żywem zadowoleniem. Zgodność zapatrywań rządu angielskiego z polityką Austro-Węgier i Rosyi. Wzmacnia także nadzieję, że rozwikłanie stosunków na wschodzie Europy, odbędzie się bez naruszenia pokoju.

W ten sposób zjazd w Ischlu, który się odbył wśród wydarzeń, dających ludom pewność, iż mogą w spokoju poświęcić się pracy dla swego dobrobytu, zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny.

Stuttgart. Międzynarodowy kongres socyaldemokratów, w którym bierze udział około 1000 uczestników, został otwarty przez Bebla.

Japończycy w Lizbonie.

Lizbona. Minister marynarki wydał bankiet na cześć japońskich oficerów. Król przyjął na audyencyi oficerów japońskich i zwiedził następnie japoński okręt wojenny. Na wieczór zapowiedział król przybycie na bankiet na pokładzie japońskiego krążownika „Czukuba"

Kradzież dokumentów.

Buenos Aires. Niem. Tow. kablowe donosi: Tajne dokumenty rządu o pomnożeniu floty zginęły bez śladu z budynku Kongresu.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·52. Renta majowa 95·10. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 625·50. Akcye węg. zakł. kred. 726·—. Akcye Anglobanku 297·00. Akcye Unionbanku 524·50. Akcye Bankvereinu 524·50. Akcye Länderbanku 419·00. Akcye kolei państwowych 639·00. Lombardy 150·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 457·00. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 581·75. Rima-Muranyi 526·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2558·—. Losy tureckie 180·00. Ruble 253·—.
Usposobienie: wzmocnione.

Berlin, 19 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 196·00. Tow. dyskontowe 165·00.
Usposobienie: wyczekujące.

Budapeszt, 19 sierpnia. Pszenica na październik 11·41 do 11·42; pszenica na kwiecień 11·70 do 11·71; żyto na październik 9·33 do 9·34; owies na październik 8·23 do 8·24; kukurydza na sierpień 6·76 do 6·77; kukurydza na wrzesień 6·85 do 6·86; kukurydza na maj 7·47 do 7·50; rzepak na sierpień 17·75 do 17·85.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochm.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 19 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 40	117 9
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% " " "	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% " " "	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 50	98 50
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 30	97 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% " miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	98 50	99 50
4% " kolejowe	93 —	94 —

Zakład artystyczno-fotograficzny JULIANA RYSIĄ

przeniesiony został na ul. Bracką l. I w Krakowie i poleca portrety według fotografii, olejne, pastele, etc., powiększenia fotograficzne. 3513 1 6

Litograf

do pisma angielskiego i drobnych rysunków, znajdzie umieszczenie w litografii **Pillera, Neumanna i Sp. we Lwowie.** 3518 1 3

Inżynier

młody i energiczny, obecnie naczelny kierownik młynów, gorzelń i warsztatów w jednem z większych przedsiębiorstw w kraju; rutynowany praktyk w prowadzeniu fabryk znający gruntownie język niemiecki, jakoteż korespondencyę i administracyę, pragnie zmienić posadę na inną w jakiejbądź gałęzi techniki. Zgłoszenia pod **„Inżynier"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3522 1 2

Do handlu

towarów kolonialnych i win potrzebny jest **młodszy pomocnik** dobrze polecany i **chłopiec** do praktyki, **Jana Hołojewskiego w Wadowicach.** 3519 1 4

Aspirant farmacyi

w II-gim roku znajdzie umieszczenie pod dobremi warunkami w aptece w Mszanie dolnej. 3557 1 4

Osób

przyjmujących kształcącą się młodzież na mieszkanie proszę zgłosić się do biura. Również przyjmuje się zgłoszenia na korepetycye. Biuro **„Wiadomość"** Kraków, ul. Grodzka l. 18, I. piętro. 3517 1 4

Panienki

przyjmę od 1 września. Na żądanie osobny pokój ul. św. Filipa 23, parter, na lewo. 3511 1 6

Studentów 3

z lepszej rodziny przyjmie na mieszkanie i wikt w Podgórzu, wdowa po urzędniku. Adres u stróża **w Podgórzu, ulica Lwowska 36.** 3515 1 3

Zdolna kantorzystka władająca językiem polskim i niemieckim, stenografująca w tych językach, pisząca szybko na kilku systemach maszyn i posiadająca praktykę znaczniejszych fabryk krajowych pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia **„Zdolna"** poste restante **Oświęcim, Dworzec.** 3521 1 3

Panna

inteligentna z dobrej rodziny, z ukończoną 7-mą klasą i egzaminem Państwowem, poszukuje posady biurowej lub kasyerki w handlu chrześcijańskim. W razie potrzeby złoży kaucye.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **M. K. W.** biuro Hopcasa i Salomonowej, Sławkowska 2. 3473 1 2

Pensyonat Im. Sobieskiego w Krakowie

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów.

Wychowankowie tego zakładu prowadzeni będą według wymogów najnowszej pedagogii i hygieny tak co do nauki jak i fizycznego wychowania. W domu konwersacya niemiecka pod kierunkiem rodowitego niemca, na żądanie także francuska, co dziennie gimnastyka, stały nadzór lekarski, fortepian do ćwiczeń 2465 19 0

Adres: **Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie, do 1 lipca ul. Krupnicza l. 10 potem ul. Stachowskiego l. 12.**

Kasa zaliczkowa w Złoczowie

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Filia w Brodach. Filia w Olesku.

L. 3.663/7. 3520

KONKURS.

W Kasie zaliczkowej w Złoczowie jest do obsadzenia w dziale konceptowo-rachunkowym posada **Asystenta** (w randze VII) z płacą roczną 1200 K, względnie posada **Praktykanta** z adjutum rocznem 900 K.

Po odbyciu próbnej praktyki w Zakładzie głównym zostanie prowizoryczny asystent, względnie praktykant, przeniesiony do jednego z filialnych zakładów.

Posada urzędnika będzie nadana na razie prywizorycznie, po upływie zaś roku może nastąpić w myśl norm poborowych urzędników Kasy zaliczkowej stabilizacya, z którą nabywa się prawo do awansu, lub do dodatków za czas służby.

Od kandydatów wymaga się dokładnej znajomości rachunkowości stowarzyszeń związkowych, tudzież średniego wykształcenia ogólnego.

Pierwszeństwo przysługuje osobom, zatrudnionym w stowarzyszeniach związkowych.

Podania udokumentowane należy wnosić do Dyrekcyi Kasy zaliczkowej w Złoczowie do **dnia 30-go sierpnia 1907 r.**

W Złoczowie, dnia 10 sierpnia 1907.

Dyrekcya.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 sierpnia

Les Titos. Tancerki modernistyczne.
Nini Foscolette. Eksc. français.
The Dousek. Produkcye na szczudłach.
Leon Bilward. „Niedośc. w niezręczności"
Baronowa de Beruegg. Śpiewacz. operet.
Emil Varady. Char. kom. z zup. now. prog. „Bogini Światła". Obraz świetl. a la Tuliere
Jej Eksc. Tchim Pascha. Niedośc. prod. akrob. z Trupą Familij „Marganów".

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 3260 103 0

ADRES ZMIENIONY!!
Obecnie ulica Karmelicka róg Batorego l. 37, II piętro.

Kamienie Syberyjskie i Uralskie dla wszelkiej bizuteryi, oglądać można bez obowiązku kupna.

P. S. PP. Kupcom z prowincyi, potrzebującym kamieni do sprzedaży, ustępuje się rabat

3512 1 7

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Anglik b. profesor szkół angielskich.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 3393 6 10
Ul. Starowiślna 6, p. na prawo.

Skład fortepianów. W. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B
Dom W-go Wł. Fischera.
3291 15 25

Kamienica

dwupiętrowa (7 okien frontu) w śródmieściu, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość **w Domu bankowym Augusta Raczyńskiego w Krakowie.** 2096 15 0

Nauczyciel gimn.

przygotowywuje do egzaminów prywatnych, poprawczych, wstępnych i dojrzałości. Adres w Administr. „N. Reformy" pod **2843.** 2843 26 0

Letnie mieszkanie.

W Rudawie w willi Rusockiej do wynajęcia **pokój z werandą,** na żądanie z utrzymaniem. 3340 11 0

„SCHRONISKO" w Kalwaryi

u podnóża Klasztoru O.O. Bernardynów wynajmuje:

Pokoje i Gabinety
na doby i miesiące
Kawiarnia i Restauracya
na miejscu. 3403 5 5

Miód pszczelny

patokę, lipcowy tegoroczny zbiór pierwszy wysyła jak za lat poprzednich — w 5-kg. blaszankach po **6 koron,** włącznie z blaszanką i **opłatą pocztową.** Za wyborne **miody do picia** w 5 kg. szklan. gąsiorkach po **5 kor. 60 h** również **opłatnie.** W beczkach od 120 liter koleją. **Zarząd dóbr, pasiek i miodosytni Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach **poczta Siemikowce.** 3389 7 30

Knorr'a Tapioka

z poręczeniem za prawdziwość i czystość, smaczna, delikatna zupa dla każdej kuchni. Łatwo strawna, przeto polecenia godna dla cierpiących na żołądek. Z dodatkiem jarzyn, tworzy doskonałą **Tapioka-Julienne.** 3081 2 2

Los, który może wygrać

10.000 K dostanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2712 17 20

Bazar Krajowy

w Krakowie, róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Największy skład wyborowych peleryn zakopańskich od deszczu, białych i ciemnych.
Guniek zakopańskich dla dam i dzieci.
Czapeczek, beretów. 2325 3 0
Sukmanek Kościuszkowskich i pasków krakowskich.

Zarząd Bazaru.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY z INTERNATEM H. Strażyńskiej

w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1.

1) Czteroklasowa szkoła pospol. z jęz. francuskim, wstęp do I kl. z końcem 6-go roku życia.
2) Ośmioklasowy pensyonat bez łaciny i greki, a z jęz. angiel., rysun., chemią, histor. sztuki etc.
3) Ośmioklasowe gimnazyum żeńskie z łaciną i greką, ściśle podług planu państwowych gimnazyów męskich, z prawem publiczności dla klas I—IV, prawo publicz. dla klas wyż. w toku.

Kierownik gimnazyum prof. Antoni Mazanowski. Grono nauczycielskie tworzą doborowe siły profesorskie. Internat na miejscu.

Wpisy przedwakacyjne od 8 czerwca po południu, po wakacyach od 25 sierpnia. Egzamina wstępne 25 i 27 czerwca.

Bliższe informacye w kancelaryi Dyrekcyi (Franciszkańska l. 1.). 2390 16 28

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5. 2965 7 10

Nadszedł świeży transport do

DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 3040 12 0

PAŃSTWOWY URZĘDNIK RACHUNKOWY

przygotowuje do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej.

:: Za dobry wynik ręczy się. ::

Zgłoszenia: **Bank chrześcijański w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 18.** 3411 3 0

Założony w roku 1874. Założony w roku 1874.

Magazyn strojów damskich M. SCHENKERA

w Krakowie, Rynek gł. l. 15/2,

poleca

Nowości sezonowe:

Wełny angielskie i gładkie na **suknie i bluzki.**
Grenadyny haftowane i gładkie.
Surowe jedwabie, „Tussor", „Cze-su-cza" we wszystkich kolorach.
Zefiry angielskie i **batysty** francuskie.
Jedwabie gładkie i deseniowe na suknie, bluzy, halki i okrycia damskie.
Suknie odpasowane płócienne, batystowe, tiulowe, taftowe i koronkowe, według najnowszych modeli francuskich i wiedeńskich.
Krepy angielskie do żałoby.
Szale lyońskie i koronkowe.
Plusze angielskie do robót i na pokrycie mebli we wszystkich kolorach.
Firanki i story tiulowe.
Kapy na łóżka.
Wszelkie podszewki w najlepszych gatunkach.

Ceny stałe na każdej sztuce uwidocznione.

W sezonie wakacyjnym otrzyma każda odbiorczyni 10% opustu od cen uwidocznionych na materyałach.

We środy i piątki wielka sprzedaż **resztek** i materyałów wysortowanych **po cenach bajecznie niskich.**

Każdy 50-ty odbiorca otrzyma niespodziankę wartościową.

Próbki wysyłam darmo i opłatnie. 3078 10 10

Wysoki dochód

osiągnie każdy, **ktokolwiek poleci** mi osobę, mającą chęć ubezpieczyć się na życie w najstarszym i największym tow. ubezp. Dyskrecya zapewniona.

Zdolnych agentów poszukuje się.

Zgłoszenia pod **„Dochód nie ograniczony"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3467 3 5

P. T. Rodziców

zawiadamiam, że zakład mój wychowawczy w Zakopanem zwinąłem, a zamieszkawszy w Krakowie, przyjmę od września b. r. kilku uczniów do szkół tutejszych. **Ludwik Szwejger, Kraków, ul. Krowoderska 9, I, p.** naprzeciw ogrodu Tow. Ubez., wejście tymczasowe z ul. Długiej 10. 3503 2 12

Kilku uczniów

przyjmie na mieszkanie prof. gimnaz. Wiadomość: ul. Felicyanek 17, II p. od 2—3 popołud. 458 12 0

Kandydat budowniczy

z 2 letnią praktyką poszukuje zajęcia Zgłosz. pod **H. B. 66** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3369 10 10

Subjekt cukierniczy

postępowo w zawodzie uzdolniony tudzież **panna do ekspedycyi** (pierwszeństwo ma już obznajomiona) znajdą od 1 września miejsce w cukierni **Leonarda Malika,** Kraków, Grodzka 47. — Zgłoszenia nie uwzględniane pozostaną bez odpowiedzi. 3407 4 4

Chłopiec

tylko zamiejscowy, potrzebny **zaraz** do handlu korzennego.

Wiadomość: **Jan Nagel, Kraków,** ul. Szczepańska l. 11. 3448 5 5

Ekonom potrzebny zaraz do mniejszego gospodarstwa. Wiadomość: **Szukiewicz, Kraków,** Karmelicka 16, I p. 3453 3 3

Absolwent

krakowskiej Akademii handlowej poszukuje posady. Zgł. pod **A. K. P. Grębów,** (Tarnobrzeg). 3462 3 3

W prywatnym domu

2 pokoje elegancko urządzone zaraz do wynajęcia **Graniczna 2,** I. piętro. 3469 4 6

Przemysłowiec

poszukuje wraz z żoną posady zarządu lub kasyera jakiegokolwiek interesu za kaucyą. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **M. K. W.** biuro dzienników Hopcasa i Salomonowej, Sławkowska, 2. 3472 2 2

Pensyonat

Zofii Buchowieckiej. **Smreczana w Zakopanem** na Chramcówkach koło Liliany, cały rok otwarty, cena bardzo umiarkowana. 3481 3 4

Dr Adam Dołkowski

adwokat w Zatorze

poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada do objęcia zaraz. 3490 2 2

Nie dla zysku

lecz dla towarzystwa 14-letnej siostrzyczki przyjmie młode małżeństwo dobrze wychowaną panienkę na całe utrzymanie, zapewniając jej rodzicielską opiekę. Mieszkanie obszerne, słoneczne, blisko plant, ogródek w miejscu.

Zgłoszenia do 28 b. m. przyjmuje **Sowiński, ul. Siemiradzkiego l. 11.** 3494 2 3

Pokoje umeblowane

z usługą. Na żądanie z całem utrzymaniem. **Rynek 26, II piętro.** Dzwonek przy drzwiach prosto schodów. 3497 2 3

Kuchni restauracyjnej

do samoistnego objęcia, poszukuje zawodowa, rutynowana w tym kierunku starsza osoba, dobrze, smacznie gotująca. Może być na prowincyi. Proszę o listowne dokładne objaśnienia pod **Świetlicka** poste rest. **Kraków.** 3499 2 4

Pomocnik biurowy

możliwie katolik, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie zaufania godny, tudzież **kantorzystka,** biegła w stenografii (polskiej i niemieckiej) i w pisaniu na maszynie — potrzebni.

Zgłoszenia własnoręcznie pisane przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **H. V. F.** 3500 2 3

Student lub panienka

z dobrego domu znajdzie umieszczenie przy rodzinie bezdzietnej i inteligentnej. Fortepian w domu. Wiadomość: **ul. Kapucyńska l. 5,** III p, drzwi na prawo. 3474 3 6

Niezależny mężczyzna

lub kobieta, otrzyma agencye na prowincyi. Samotne małżeństwo ma pierwszeństwo. **Jan Galla, Brno, Jozefov, 17.** 3479 2 2

Winogrona stołowe

najlepsze, wielkie, słodkie chasselas, muskatele, passatutti, 10 kg. koszyk opłatnie 3·50 K. Korespondencya niemiecka, **Aleksander Schwarz, Nagykikinda,** Węgry. 3449 3 3

GRUSZKI

stołowe K 4·—, Jabłka K 3·80. Pomidory K 3·80, wysyła w 5 klg. koszykach franko za zaliczką **S. Wenkert,** Zaleszczyki. 3438

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3337 3 14

Rzadka sposobność.

Prywatni agenci podróżni, odsprzedawcy, panowie i panie zarobią 10—12 marek na dzień. Przeszło po 120 marek na tydzień zarobili agenci podróżni. **F. F. Horton, Katowice.** 3415 6 30

Ucznia

z ukończonem niższem gimnazyum poszukuje zaraz **droguerya w Wadowicach** 3551 1 3

Rządca

w starszym wieku, z agronomiczną szkołą, z praktyką z Czech i na Morawach, z siedmioletnią służbą w Galicyi jako rządca większych dóbr, wykazać się mogący chlubnemi świadectwami i jak najlepszemi referencyami poszukuje posady rządcy lub innej odpowiedniej. Zgłoszenia przyjmuje **Bogumił Kabriel,** dzierżawca dóbr **w Rymanowie,** (pocz. tamże). 3553 1 4

Kandydat notaryalny

z kilkomiesięczną praktyką poszukuje posady. **„Kandydat"** poste restante **Sanok.** 3508 2 6

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną II-gą kl. gimnazyalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek.** 3505 2 6

Zdolna młoda kucharka posiadająca praktykę kuchni hotelowej, poszukuje miejsca gospodyni lub kucharki w większym domu od 1 września 1907. Helena Michle w Makowie. 3514 2 2

Kilka panien

uczęszczających do szkół znajdzie umieszczenie u inteligentnej rodziny w śródmieściu. Fortepian do dyspozycyi. Zgłoszenia pod **N. Z.** post. rest. **Kraków.** 3509 2 6

Osoba obeznana z działem inseratowym, mająca ładne pismo oraz znajomość rachunkowości, znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne do Biura dzienników **S. Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana.** 3506 2 2

Apteka w Brzesku

poszukuje **magistra** od 1-go września b. r. 3484 2 3

2 tylko studentów tylko 2

z niższych szkół gimn. lub realn. przyjmie z całem utrzymaniem i prawdziwie rodz. opieką pod **przystępnemi warunkami** intel. bezdzietna rodzina, mieszkająca tuż przy gimn. św. Anny. Adres: **Bronicka,** ulica Zwierzyniecka l. 20. 3443 5 8

UCZNIA

poszukuje **księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 3434 3 3

Studenci

znajdą pomieszczenie, zdrowy wikt, troskliwą opiekę i dozór w naukach przy ul. Krowoderskiej L. 47, I. p. 3431 3 5

Zgłoszenia przyjmuje **Przeorski** do 20 sierpnia b. r.

Poszukuje się 3432 3 3

kupna małej kamienicy

jedno lub dwupiętrowej albo gruntu pod budowę w Krakowie w pobliżu plant. Zgłoszenia list. przyjmuje Adm. „Now. Ref." pod **A. B. 20.**

Student VII kl. gimn. 3399 3 3

poszukuje pokoju z utrzymaniem

w porządnym domu izr. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków Adm. „N. Reformy" pod 1

Wisła Są jeszcze pokoje wolne, w elegancko urządzonym pensyonacie, w willi **„Maja"** pierwszej po prawej stronie gościńca, z wieżyczkami odpowiednio zaopatrzonej i na zimę. Miejscowość malownicza i zdrowotna w Beskidach na Śląsku austr. poczta w Wiśle.

Mieszkanie wraz z utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą od 5 K dziennie wzwyż. Wiadomość. Zarząd „Mai" w Wiśle przez Ustroń. 3408 5 12

Zastępców

prowizyjnych do sprzedaży artykułu spożywczego bardzo pokupnego, poszukuje dom eksportowy. Zgłoszenia po **„Naturwein" 100"** Budapest, Hauptposterestante. 3440 3 3

Kawaler

z wykształceniem uniwersyteckiem, dość przystojny, ożeni się ze starszą panną lub bezdzietną wdową, średniego wzrostu, szczupłą, łagodnego usposobienia. Znaczny posag wymagany. Ścisła dyskrecya pewna. Łaskawe imienne zgłoszenia z fotografią przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Halo 30"** do 15 września b. r. 3510 2 3

Panna

przystojna, inteligentna i gospodarna z posagiem 18 tysięcy K. życzy sobie poznać w celu matrymonialnym mężczyznę uczciwego na stanowisku rządowym, przynajmniej 10 rangi, wieku mniejwięcej od 34—47 lat. Zgłoszenia nieanonimowe należy adresować pod **A. Z. 14,** poste restante **Kraków,** główna poczta. Rzecz traktowana na seryo. 3483 2 2

Kawaler

lat 32, kat., z powodu braku znajomości ożeniłby się natychmiast z panienką do lat 26, brunetką, intel., mił. pow. i muz., którąby się zgodziła na wyjazd za granicę. Posag pożądany, ale niekonieczny. Posiadam majątek osobisty i posadę dobrze się rentującą. Fotografia wymagana, a dyskrecya pod słowem honoru zapewniona. Zgłoszenia pod **„Król"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3475 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.